

Ludy żądają Pokoju!
Naród polski wzmocni wysiłki
w walce o utrwalenie pokoju światowego

Przemówienie Przewodniczącego PKOP
Jarosława Iwaszkiewicza

Gdy aktywiści spośród obrońców
pokoju spojrzą na rok miniony, spo-
strzegą, że jest on dla ruchu naszego
przełomowym rokiem, rokiem można
powiedzieć epokowym.

Oczywiście dlatego, że odbył się
w nim Kongres Narodów w Obronie
Pokoju w Wiedniu — ale jednocześnie
dlatego, że kongres ów nie był
zjawiskiem odosobnionym, że był po-
przedzany szeregiem wielkich zda-
rzeń politycznych, gdyż Kongres
Wiedeński był niejako zsumowaniem
światowych wysiłków w obronie
pokoju.

Inicjatywa zwołania tego kongre-
su wyszła ze Światowej Rady Poko-
ju.

Premier Grotewohl
o zadaniach narodu
niemieckiego w r. 1953

Dziennik „Nacht-Express“ publi-
kował wywiad udzielony przez pre-
miera Niemieckiej Republiki Demo-
kratycznej Otto Grotewohla kores-
pondentowi tego dziennika.

Mówiąc o zadaniach narodu nie-
mieckiego w 1953 r. premier Grotewohl
oświadczył:

Pokój jest najcenniejszym dla nas
dobrem. Nasi rodacy zachodnio-nie-
mieccy winni więc w nadchodzącym
1953 r. z całą siłą walczyć przeciwko
układowi wojennym bońskiemu i pa-
ryskiemu, walczyć o obalenie rządu
adenuerowskiego — rządu zamachu
stanu.

Narodowi niemieckiemu nie są po-
trzebne układy wojenne. Potrzebny
mu jest pokój... Jedność Niemiec, za-
warcie ze zjednoczonymi Niemcami
traktatu pokojowego i stworzenie
podstaw socjalizmu pozostają naszymi
celami w roku 1953.

Premier Grotewohl przypomniał
następnie o wielkiej pomocy udzie-
lanej przez Związek Radziecki lud-
ności NRD oraz podkreślił, że ten
kto kocha swoją ojczyznę musi być
przyjacielem ZSRR.

Wszystkie narody światowego
obozu pokoju również są solidarne
z nami, okazując nam przyjaźń i
pomoc. Nie jesteśmy osamotnieni.
Dlatego też — zakończył premier
Grotewohl — najważniejszym za-
daniem narodu niemieckiego w ro-
ku 1953 jest pogłębienie stosunków
z światowym obozem pokoju.



W pierwszym dniu nowego 1953
roku mieszkańcy Warszawy złożyli
w Belwedrze życzenia noworoczne
Prezesa Rady Ministrów Bolesła-
wowi Bierutowi, wpisując się do
pamiątkowej księgi.

Na zdjęciu: Do księgi pamiątko-
wej wpisuje się pokladia Święto-
chowska z synem i dziadkiem.
(Foto — CAF)

ju. Na lipcowym zeszłorocznym po-
siedzeniu w Berlinie, przewodniczący
rady prof. Joliot-Curie, zwrócił się
do wszystkich komitetów obrońców
pokoju na całym świecie, a także do
wszystkich innych pokrewnych or-
ganizacji, aby na lokalnych zebra-
niach wyłonione delegacje zjechały
się do Wiednia z wszystkich stron
świata.

Równoległe z przygotowaniem do
Kongresu Wiedeńskiego, zainicjowa-
nego przez Światową Radę Pokoju,
odbywały się tak ważne zebrańia jak
konferencja w sprawie pokojowego
rozwiązania zagadnienia niemieckie-
go w Berlinie i jak wielki Kongres
Narodów Azji i Pacyfiku w obronie
pokoju, jaki odbył się w Pekinie w
początkach października. Wielkie
prądy pokojowe, jakie dla tych ze-
brań były charakterystyczne i jakie
się z tych konferencji wylaniały,
wzmocniły przygotowania do Kon-
gresu Wiedeńskiego i na samym
kongresie odbyły się wyraźnym i bar-
dzo płodnym dla prac kongresowych
echem.

OBRAZ CYFR

Toteż kongres ten przeszedł wszel-
kie oczekiwania — pod względem
swoich rozmiarów. Oto kilka da-
nych statystycznych:

W kongresie brało czynny udział
1860 osób. Afrykę i Oceanię repre-
zentowało 10 delegacji, kontynent
amerykański 23 delegacje w liczbie
prawie 300 delegatów, z Chin przy-
jechało 59 delegatów, z Korei pół-
nocnej 19, z Wietnamu 11. Indie
przysłały 30 delegatów, Japonia 17,
inne kraje azjatyckie były reprezen-
towane przez 18 delegacji z 150
członkami.

Delegacja radziecka składała się
z 52 członków, kraje demokracji lu-
dowej reprezentowało 138 delegatów,

w tym Polaków 32 osoby. Wszys-
tkie inne kraje Europy miały 1042
przedstawicieli.

Jak liczne były te delegacje,
świadczy o tym udział Włochów:
pomimo wielkich przeszkód ze stro-
ny rządu i nawet całkowitego zam-
knięcia granicy włosko-austriackiej
na okres kongresu, delegacja włoska
składała się z 198 członków. Przy-
byli oni do Wiednia okólnymi droga-
mi, albo wręcz przekradając się
(ciąg dalszy na str. 2)

Wymiana życzeń noworocznych
między organizacjami
kobiet demokratycznych

Z okazji Nowego Roku Zarząd
Główny Ligi Kobiet przesłał do
Światowej Demokratycznej Feder-
acji Kobiet oraz do wszystkich de-
mokratycznych organizacji kobiet
serdeczne życzenia.

„W imieniu swoich członkiń i
wszystkich kobiet polskich — czy-
tamy w depeszy do SDFK — zar-
ząd główny LK życzy wam dalszy
sukcesów w waszej pracy i
walce o trwały pokój, o spokojną
i radosną przyszłość dzieci na ca-
łym świecie”.

Depesza do antyfaszystowskiego
komitetu kobiet radzieckich brzmi:
„Drogi przyjacielko! Z okazji No-
wego Roku przyjmijcie najgorętsze
życzenia dalszych sukcesów w walce
o pokój i szczęście dzieci”.

Zarząd Główny LK otrzymał rów-
nież szereg depesz z życzeniami od
demokratycznych organizacji kobiet.
Mówią one o całkowitej solidarności
wszystkich postępowych kobiet w
walce o pokój i pokrzyżowanie
zbrodniczych planów imperialistycz-
nych podżegaczy wojennych.

W wielką manifestację na rzecz pokoju
przekształciło się zgromadzenie sprawozdawcze
z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

Lud stolicy dał wyraz swej nieugiętej woli walki o pokój i gorących
uczuć solidarności z bojownikami o pokój całego świata na wielkim
zgromadzeniu sprawozdawczym z Kongresu Narodów w Obronie Po-
koju, które odbyło się w dniu 2 bm. w hali sportowej na Placu Mirow-
skim w Warszawie.

Olbrymnia hala, którą wypełnili
przedstawiciele społeczeństwa sto-
licy, robotnicy, naukowcy, intelligen-
cja, rzemieślnicy, kobiety, młodzież
i żołnierze — jest pięknie udekorowa-
na.

Nad stołem prezydalnym na błę-
kitnym tle z rozwiniętymi do lotu
skrzydłami — gołąb pokoju.

Na tle czerwieni olbrzymie por-
trety Józefa Stalina i Bolesława
Bieruta. Po obu stronach stołu
prezydalnego — sztandary biało-
czerwone, czerwone i błękitne.

Witani okrzykami „Niech żyją bo-
jownicy o pokój” przybywają człon-
kowie delegacji polskiej na Kongres
Narodów w Obronie Pokoju oraz de-
legaci zagraniczni — uczestnicy Kon-
gresu, którzy przebywają w naszym
kraju na zaproszenie PKOP.

Zagajając zgromadzenie członek
prezydium PKOP, Zofia Wasilkow-
ska, serdecznie powitała obecnych.

Sprawozdanie z Kongresu Narodów
złożył ludności stolicy Przewodniczą-
cy Polskiego Komitetu Obrońców
Pokoju oraz Przewodniczący polskiej
delegacji na Kongres w Wiedniu
znany literat Jarosław Iwaszkiewicz.
Skrót przemówienia podajemy od-
dzielnie.

Przemówienie przewodniczącego
PKOP spotkało się z gorącym od-
dźwiękiem wśród zgromadzonych.
Wielokrotnie manifestowali zebra-
ni swą wolę walki w obronie po-
koju.

Wzniesiony na zakończenie przez
Jarosława Iwaszkiewicza okrzyk na
cześć pokoju, z mocą podchwytując
uczestnicy zgromadzenia. Długo roz-
brzmiewają skandowane okrzyki:
„Sta-lin, Bie-rut, Po-kój”.

Serdecznie przyjęto wystąpienia
następnego mówcy — uczestnika
Kongresu Narodów w Wiedniu,
członka prezydium PKOP, działacza
katolickiego Dominika Horo-
dyńskiego, który podkreślił olbrzymi
zasieg potężniejszego wciąż ru-
chu obrońców pokoju.

„Niech żyje międzynarodowa so-
lidarność ludów walczących o po-
kój — takimi okrzykami powitano
przemówienie delegatki Chile na

»Jankesi — do domu!«
demonstrowano w Teheranie

Jak wynika z doniesień agencji Reute-
ra i innych agencji zachodnich, w Te-
heranie doszło ostatnio do nowych demon-
stracji antyimperialistycznych.

Staraniem kół amerykańskich zorga-
nizowano na uniwersytecie teherań-
skim uroczystość dla uczczenia pierw-
szej rocznicy założenia w Iranie tzw.
amerykańskiej służby zwalczania ma-
larii”. Zgromadzeni studenci dali jed-
nak wyraz swym nastrosjom antyame-
rykańskim, wznosząc okrzyki „Jankesi
— do domu!”. Demonstrowano również
na ulicy. W samochodach amerykań-
skich, które przywoziły uczestników
uroczystości, powybijano szyby. Całą
impresję musiano przerwać. Zaalarmo-
wana policja wystąpiła przeciwko stu-
dentom i innym demonstrującym mie-
szkańcom.

Uroczystość noworoczna w Radzie Państwa



W dniu 1 stycznia 1953 roku Przewodniczący Rady Państwa, Aleksan-
der Zawadzki, przyjął w gmachu Rady Państwa Korpus Dyplomatyczny
akredytowany w Polsce. Przedstawiciele dyplomatyczni złożyli Prze-
wodniczącemu Rady Państwa życzenia noworoczne.

Na zdjęciu: Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki
wznosi wspólnie z przedstawicielami Korpusu Dyplomatycznego toast
noworoczny. (Foto — CAF)

Depesza Józefa Stalina
do Prezesa Rady Ministrów
Bolesława Bieruta

Do
Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza Bieruta

Warszawa

Dziękuję Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Wam
osobiście, Towarzyszu Prezesie, za Wasze przyjazne życzenia
z okazji rocznicy moich urodzin.

J. STALIN

Nowymi sukcesami i osiągnięciami
rozpoczęli ludzie pracy
czwarty rok Planu 6-letniego

Nowe, porywające zadania, jakie stoją przed ludźmi pracy Polskiej Rzeczy-
pospolitej Ludowej w roku rozpoczynającym drugą połowę Planu 6-letniego
wymagają wzmoczonego wysiłku już od pierwszego dnia pracy w 1953 r. Toteż
pierwsze meldunki z całego kraju mówią o tym, że przedujący robotnicy i pro-
dukcja — przagnęła jak najbardziej przyspieszyć budowę sił i bogactwa Oj-
czyzny, a tym samym umocnić światowy oboz pokoju — już 1 i 2 stycznia zwy-
cięsko wykonywały i przekraczały swe dzienne zadania.

W tysiącach zakładów pracy rozgorzała
uparta walka o dalsze zwiększenie pro-
dukcji, o lepsze wykorzystanie mocy
produkcyjnej, wprowadzenie nowej tech-
niki, o wyższą jakość, o uruchamianie
nowych produkcji, o obniżkę kosztów
własnych. W tym celu w wielu fabry-
kach udoskonalona się organizacja pracy
i wprowadza produkuje metody pracy,
a czelowi przodownicy jeszcze wyżej
podnoszą wydajność, porywając swym
przykładem resztę załogi.

Napiływają też meldunki o nowych
osiągnięciach na polu poprawy warun-

ków bytowych świata pracy, a przede
wszystkim — o oddawaniu do użytku
nowych mieszkań.

W pierwszym dniu pracy w 1953 r. za-
łoga zakładów mechanicznych „Ursus”,
która w roku ub. wyprodukowała 6 tys.
traktorów, przystąpiła do potokowego
montażu ciągników.

Na wielkiej hali montażowej pod
potężnymi, specjalnie zainstalowanymi szyn-
kami, na których przy pomocy transporter-
ów podwieszonych przesuwać się be-
dą poszczególne montowane elementy
ciągnika, ustawiono już kilkanaście blo-
ków pędnych ciągnika.

Rozpoczęcie montażu potokowego
przyniesi mu poważnie do zwiększenia
rytmiczności produkcji, a tym samym
ulawi wykonanie zadań tegorocznego
planu zwiększonych w stosunku do ub.
roku. Montaż potokowy umożliwi rów-
nież dalsze doskonalenie jakości pro-
dukcji.

Czwarty rok realizacji zadań Planu
6-letniego załoga warszawskich zakładów
budowy urządzeń przemysłowych rozpo-
częła intensywnymi przygotowaniem do
uruchomienia produkcji mechanicznych
koparek niewykonywanych dotychczas w
kraju.

Do magazynów fabryki nadchodzą już
stalowe odlewy poszczególnych części
koparek. Zespoły konstruktorów wykań-
czają projekty przyrządów, sprawdzają
i specjalnymi urządzeniami potężnych
do rozpoczęcia produkcji, które wyko-
nywać będzie miejscowa narzędziownia.

Cała załoga chce jak najszybciej
przygotować się do nowych zadań. A
zadania te nie są wcale łatwe tym bar-
dziej, iż plan przewiduje, że już w III
kwartale br. pierwsza polska koparka
opuszcza ma zakłady.

Nasza koparka oparta zostanie na do-
kumentacji nowoczesnych radzieckich
koparek uniwersalnych typu E-505, są to
koparki łyżkowe o pojemności łyżki 0,5
m sześć.

2 bm. budownicowie pierwszego od-
cinka traktu starej Warszawy — ul.
Piwnej, Zapiecka i Rynku Staromiejskie-
go podcignęli pod dach mury dalszych
pięciu kamieniczek na Rynku po stronie
Barssa. Coraz wyżej rosną mury nowych
kamieniczek staromiejskich.

Koncern Flicka
zwolniony od kontroli

Z Bonn donoszą, że wysoka komi-
sja aliancka urzędująca w Niemczech
Zachodnich zwolniła od kontroli
znany koncern Flicka (kopalnie węgla
i hutę), który w swoim czasie brał
wybitny udział w montowaniu hitle-
rowskiej maszyny wojennej. Plan
reorganizacji tego koncernu, opraco-
wany przez zbrodniarza wojennego
Fryderyka Flicka, został zatwierdzo-
ny przez wysoką komisję. Olbrzymi
majątek koncernu wraca do swych
dotychczasowych właścicieli.

Mocarstwa zachodnie odmawiają likwidacji organizacji terrorystycznych, dywersyjnych i szpiegowskich uprawiających zbrodniczą działalność przeciw NRD

BERLIN (PAP). W odpowiedzi na przesłane 1 października 1952 roku przez generała armii Czujkova do trzech wysokich komisarzy mocarstw zachodnich w Niemczech pismo w sprawie zachodnio-berlińskich organizacji terrorystycznych, dywersyjnych i szpiegowskich uprawiających zbrodniczą działalność przeciw NRD, nadeszły w listopadzie identyczne odpowiedzi, w których wysocy komisarze mocarstw zachodnich usiłowali usprawiedliwić istnienie tych organizacji. Nie obalając faktów przytoczonych w piśmie generała Czujkova, oszczerczyli zarzuty pod adresem organów sadowo śledczych NRD i oświadczyli, że odmawiają zlikwidowania wspomnianych organizacji zachodnio-berlińskich.

Wobec tego generał armii Czujkow skierował do wysokich komisarzy trzech mocarstw zachodnich w Niemczech pismo potwierdzające i uzupeł-

nające zarzuty w sprawie zbrodniczej działalności tych organizacji, czynnych w zachodnim Berlinie.

Generał Czujkow przypomina, że podczas procesów sądowych w Berlinie, Dreźnie, Halle, Lipsku, Poczdamie i innych miastach wyszły na jaw różne fakty świadczące o zbrodniczym charakterze tych organizacji zachodnio-berlińskich. Stwierdzono m. in., że przygotowywały one takie akty dywersji i terroru jak wy-sadzenie w powietrze jednego z mostów kolejowych, zniszczenie służby na kanale pod Berlinem i zapalenie szeregu osiedli, podpalania i morderstwa.

Władze bezpieczeństwa NRD — podkreśla w swoim piśmie generał Czujkow — stwierdziły, że wspomniane organizacje zachodnio-berlińskie kontynuują swoją zbrodniczą robotę. Tak więc, w połowie października aresztowano w Dreźnie 9-osobową bandę dywersantów należąca do zbrodniczej organizacji zachodnio-berlińskiej maskującej się pod nazwą „Grupy walki przeciwko nieludzkoci”. Podczas aresztowania znaleziono u dywersantów materiały wybuchowe i zapalające oraz truznice.

Aresztowani zeznali, że polecono im szpiegowstwo w Niemieckiej Republice Demokratycznej oraz organizowanie podpałów i wybuchów na stacji kolejowej w Dreźnie.

W Erfurcie również w październiku zamaskowano grupę zbrodniarzy, do której należeli Grimm, Erasmus, Buchholz i inni nasłani przez czynie w zachodnim Berlinie tzw. „Wschodnie biuro CDU” na terytorium NRD dla uprawiania szpiegowstwa i dywersji. Zeznali oni, że ich działalność kierowali ponadto dwaj współpracownicy wywiadu angielskiego.

Niedawno w Berlinie zachodnim zorganizowane zostały nowe ośrodki terrorystyczne, dywersyjne i szpiegowskie. Np. w amerykańskim sektorze Berlina przy Limonenstrasse 7 powstała pod kierownictwem agenta wywiadu amerykańskiego Dolley'a organizacja, której powierzono dokonywanie aktów dywersji w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W sektorze angielskim przy Dundes-allee 156 utworzono został nowy ośrodek dywersyjno-sabotażowy, na którego czele stoją agenci wywiadu amerykańskiego Fischer i Rank („Kranz”).

Należy zaznaczyć — stwierdza generał Czujkow — że pisma zachodnio-berlińskie pozostające pod kontrolą władz okupacyjnych USA, Anglii i Francji ogłaszają otwarcie wskazówki, jak należy prowadzić robotę dywersyjną przeciwko NRD.

Fakt coraz większego wykorzystywania zachodniego Berlina jako bazy tej zbrodniczej działalności wymierzony przeciwko NRD wywołuje słuszne oburzenie ludności niemieckiej.

Fakty dowodzą — pisze dalej generał Czujkow — że centralne kierownictwo niektórych zbrodniczych organizacji znajdujących się w zachodnim Berlinie przebywa w Niemczech zachodnich. Np. w Hesji premier tego kraju Zinn wykrył niedawno utworzoną przez wywiad amerykański tajną organizację terrorystyczną maskującą się pod nazwą „Służba techniczna Związku Młodzieży Niemieckiej” (BDJ). Organizacja ta ułożyła listy postępowych

obywateli niemieckich, przeciwko którym przygotowywano akty terroru.

Jak wynika z licznych doniesień prasy, z działalnością tej organizacji związani byli b. amerykański komisarz wojskowy Mc Cloy, minister spraw wewnętrznych rządu bońskiego Lohr i inne osobistości oficjalne z amerykańskich władz okupacyjnych i bońskich kół rządzących.

Otóż wspomniana organizacja „BDJ”, która terroryzuje ludność Niemiec zachodnich, ma również filię w zachodnim Berlinie dla organizowania aktów terroru, szpiegowstwa i dywersji na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej. We wrześniu 1952 roku w mieście Haldensleben (NRD) ujęta została grupa terrorystów, która otrzymywała polecenia od zachodnio-berlińskiej filii „BDJ” mieszczącej się przy Dernburgstrasse 11 w sektorze angielskim.

W lutym tegoż roku na procesie dywersantów i morderców Hofera, Schulza i Fischera stwierdzono, że grupa terrorystyczna „BDJ” pod nazwą „Krwawe psy” przygotowywała na polecenie współpracowników wywiadu amerykańskiego podczas III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie akcje masowego trucia uczestników zlotu, podpalenia różnych instytucji i przedsiębiorstw we wschodnim Berlinie i inne zbrodnie.

Nawiązując do bezpodstawnych zarzutów wysokich komisarzy w stosunku do władz NRD generał Czujkow stwierdza:

Radziecka Komisja Kontrolna w Niemczech uważa za słuszną akcję organów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zmierzającą do zwalczania szpiegów, dywersantów, truzniceli i morderców nasłanych do Niemieckiej Republiki Demokratycznej z Berlina zachodniego i z Niemiec zachodnich. Co się tyczy zawartych w piśmie wysokiego komisarza USA wzmianek o „swobodach demokratycznych” i „prawach człowieka, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że te prawa i swobody są brutalnie deptane właśnie w Niemczech zachodnich. Świadczą o tym niezliczone fakty jak otwarcie ognia do demonstracji młodzieży niemieckiej w Essen, jak zamknięcie postępowych gazet, przesładowanie obrońców pokoju, zakazywanie wieców i demonstracji organizacji demokratycznych oraz organizacji walczących o pokój, o zjednoczenie i niezawisłość Niemiec. Jednocześnie cieszą się tam całkowitą wolnością elementy faszystowskie i inne zbrodnicze elementy należące do „BDJ”.

„Zrzeszenia byłych członków SS” itp. Tak wygląda reżim, który w piśmie wysokiego komisarza USA nazywany jest „demokratycznym”, a który w rzeczywistości utrzymuje się tylko dzięki przemocy i jest reżimem głęboko reakcyjnym.

Radziecka Komisja Kontrolna w Niemczech — kończy swe pismo generał Czujkow — potwierdza stanowisko przedstawione w piśmie z dnia 1 października w sprawie likwidacji organizacji szpiegowsko-dywersyjnych i terrorystycznych utworzonych w zachodnim Berlinie. Radziecka Komisja Kontrolna domaga się niezwłocznego zlikwidowania tych zbrodniczych organizacji, a całą odpowiedzialność za konsekwencje ich działalności obarcza amerykańskie, angielskie i francuskie władze okupacyjne.

Ludy żądają Pokoju

(Ciąg dalszy ze str. 1)

przez zamkniętą granicę jako „przemysłowcy pokoju”.

ZNACZENIE KONGRESU WIĘDEŃSKIEGO

Na czym polegało zasadnicze, olbrzymie znaczenie polityczne wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju? Na tym przede wszystkim, że był to kongres narodów w całym tego słowa znaczeniu.

Przybyli przedstawiciele tych krajów czy tych odłamów myśli społecznej i politycznej, które dotychczas z daleka trzymały się od światowego ruchu obrońców pokoju. Wystąpienia zbiorowe czy też indywidualne miały ogromne znaczenie. Do takich indywidualnych zaliczyć należy wystąpienie znakomitego pisarza francuskiego Jean Paul Sartre'a, który całkowicie zmienił swój pogląd na ruch obrońców pokoju i przystąpił do niego z całą szczerością i z zapalem charakteryzującym tego człowieka. Ważniejsze może jeszcze były wystąpienia tych ludzi, którzy reprezentowali wielkie zbiorowiska. Takim na przykład był dr Kizlew, przywódca ruchu pokoju w Indiach, który reprezentuje najrozlicniejsze odłamy życia i myśli Indii.

Równie symptomatyczny był niezwykle liczny udział przedstawicieli państw Ameryki Łacińskiej, z przedstawicielami argentyńskiej partii rządowej generała Perona włącznie; byli tu tak wybitni reprezentanci kultury południowo-amerykańskiej jak Neruda, Amado, Zalamea i setki innych.

Tak samo po raz pierwszy w dziejach ruchu pokoju widzieliśmy tak szeroki udział mieszkańców Afryki Płn., przedstawicieli Tunisu, Algeru i Maroka, którzy bezpośrednio z ognia walki o niezależność ich krajów z wielkimi nieraz trudnościami przędarli się na kongres.

Wszystkim jest znany znamienity udział w kongresie przedstawicieli bohaterskiej Korei, walczącej o Vietnami i krajów malajskich.

Kongres Narodów był wyrazem woli wszystkich prawdziwie miłujących pokój ludzi i wszystkich miłujących pokój narodów, stworzenia nowego świata niezależnych narodów, których stosunki oparte byłyby na szacunku i zrozumieniu wzajemnych dążeń i interesów.

„Jestem zdania — konstatuje deklaracja kongresu — że między państwami nie ma takich rozbieżności, których nie możnaby uregulować w drodze rokowań. Dość już niszczenia miast i krajów, dość gromadzenia morderczych broni, dość głoszenia niewiści i wzywania do wojny. Najwyższy czas by przystąpić do rokowań, najwyższy czas by osiągnąć porozumienie”.

A specjalny „apel do pięciu mocarstw”, uchwalony na kongresie dodaje do tych słów jeszcze znamiennej uwagę: „Ludy żądają tego”.

Remilitaryzacja Japonii

Jak donosi radio japońskie, przed paroma dniami do urzędu bezpieczeństwa wpłynęło pismo domagające się utworzenia korpusu lotnictwa.

Propozycja ta złożona przez b. wyższego oficera japońskich sił zbrojnych przewiduje, że w ciągu pierwszych trzech lat Japonia zakupi w Stanach Zjednoczonych 1.200 samolotów, a w ciągu następnych trzech lat — 3.000 samolotów.

Tak, w tych trzech słowach streszcza się zasadnicza wymowa całego kongresu wiedeńskiego: Ludy żądają tego. Ludy żądają pokoju i porozumienia, ludy żądają niepodległości i bezpieczeństwa, ludy żądają zaprzestania zimnej wojny. Ludy żądają wymiany dóbr materialnych i moralnych pomiędzy narodami.

Taka jest zasadnicza waga i ostateczny wydzźwięk Kongresu Wiedeńskiego.

Uchwały tego kongresu spotkały się na całym świecie z gorącym odzwiekiem, z poparciem tych wszystkich, którzy walczą z niebezpieczeństwem wojny. Oczywiście szczerzy i głęboki odzwiekiem znajdują one w społeczeństwie polskim. Pokój jest dla nas najważniejszą sprawą.

Z jaką radością, z jakim olbrzymim zadowoleniem powitaliśmy my, Polacy, tak samo jak i wszyscy uczestnicy Kongresu Wiedeńskiego, jak wszystkie na świecie ludy — pokojową wypowiedź Józefa Stalina, w odpowiedziach udzielonych korespondentowi „New York Timesa” w dniu 26 bm.

„W dalszym ciągu wierzę, że wojny między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim nie można uważać za nieunikloną — mówi Wielki Chorąży Pokoju — że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju”.

Nasz naród — tak miłujący pokój — pelen jest wiary we własne siły i w siły wielkiego obozu pokoju. W siły narodów walczących o pokój i niepodległość — i z jeszcze większym zdecydowaniem, z jeszcze większym nateżeniem będzie walczyć o zrealizowanie dążeń pokojowych na świecie.

Niech żyje pokój!

ZE ŚWIATA

* BERLIN. Amerykańskie i francuskie władze okupacyjne w Niemczech zachodnich uchwiliły jeszcze 180 hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

* MOSKWA. W ZSRR rozwija się indywidualne budownictwo domów mieszkalnych. Korzystając z pomocy i długoterminowych kredytów państwowych robotnicy radzieccy zabudowują rocznie przeciętnie 3 — 3,5 miliona metrów kwadratowych.

* SOFIA. W Państwowym Teatrze Opery w Sofii odbyła się premiera opery radzieckiej D. Kabalewskiego pt. „Rodzina Tarasa”.

* PARYŻ. W Afryce Północnej nie ustają represje wobec patriotów. Z wieścią Tunis nadchodzi wiadomość o nieładnym traktowaniu aresztowanych. Z Casablanki donoszą, że sady wydają co dzień wyroki skazujące. W jednym tylko dniu skazano 700 osób na karę więzienia.

* WASHINGTON. Podkomisja Izby Reprezentantów zajmująca się sprawą wojny w Korei ogłosiła sprawozdanie, w którym domaga się wykorzystania w większym stopniu niż dotąd wojsk południowo-koreańskich.

* EKIN. Radio w Pienianie podało noworoczną odezwanie dowódcy naczelnego koreańskiej armii ludowej gen. Kim Ir-sena do żołnierzy i oficerów koreańskiej armii ludowej.

* RYM. Dziennik „Tempo” podaje, że Watykan posiada własność ziemska wynosząca 465 tysięcy ha. 40 proc. tych ziem znajduje się na terytorium, które dawniej wchodziło w skład państwa papieskiego, a 60 proc. — w innych dzielnicach Włoch.

* TIRANA. W tych dniach odbyło się w Tiranie XI Plenum Rady Centralnej Związków Zawodowców Albanii. Plenum poświęcone było omówieniu wyników wykonania umów zbiorowych w przemyśle.

Sport

FINLANDIA — POLSKA 5:4 W HOKEJU

Rewanżowe spotkanie hokejowe Polska — Finlandia, rozegrane na Torkacie w Katowicach, zakończyło się zwycięstwem Finów 5:4 (1:0, 0:2, 4:2). Reprezentacja Finlandii wystąpiła w takim samym składzie, jak w pierwszym meczu. Drużyna polska grała w zestawieniu: Koczub, Bromowicz, Pezcek, Chodakowski, Zawadzki, Lewacki, Csorich, Janiczko, Jezak, Palus, Maselko, Wróbel III, Nowak, Herda. Sędzią walki Lindroos (Finlandia) i Bielecki (Polska). Widzów 10 tysięcy.

Mecz rozegrany został w bardzo złych warunkach, wśród ulewnej deszczu. Finowie zdobyli prowadzenie już w 2 min. gry ze strzału Hakali. W drugiej tercji Polacy narzucili ostre tempo i uzyskali wyraźną przewagę. W 6 min. Lewacki uzyskał wyrównanie, a w 16 min. Wróbel strzelił drugą bramkę dla Polski. Nasi napastnicy nie wykorzystali w tej tercji kilku dogodnych pozycji.

Bramkarz Finlandii Myllyla broniał i w tym spotkaniu doskonale, interweniując skutecznie w najtrudniejszych sytuacjach. Na początku trzeciej tercji Csorich strzelił trzecią bramkę dla Polaków, jednak Finowie w krótkich odstępach czasu zdobyli 3 bramki (Kusela, Tic, Kusela) i prowadzenie 4:3. Drużyna polska wyrównała w 12 min. przez Herde, ale już w 14 min. Rapp strzelił piątą bramkę dla Finlandii. Mimo ambitywnych wysiłków drużyny polskiej w ostatnich pięciu minutach spotkania wynik nie uległ już zmianie.

W drużynie fińskiej wyróżnili się zdobywcę bramek: Kusela, Rapp, Hakala oraz bramkarz Myllyla.

W zespole polskim podobnie jak w pierwszym spotkaniu założyły formacje defensywne. Błędy taktyczne obrońców spowodowały utratę trzech bramek. Bramkarz Koczub broniał przytomnie i z dużym szczęściem. Z trzech ataków najlepszą była trójka Lewacki — Csorich — Janiczko.

GUARDIA BYDGOSZCZ — WŁÓKNIARZ ZGIERZ 4:4

Rozegrany w dniu wczorajszym w Bydgoszczy towarzyski mecz hokeja na lodzie pomiędzy miejscową Gwardią a Włóknierzem Zgierz zakończył się wynikiem remisowym 4:4 (2:2, 2:2, 0:0). Bramki dla Gwardii zdobyli: Porzych 2 oraz Nuszel i Kelm po 1, natomiast dla gości: Gabrych, Graty, Mrówczyński i Przytułski po 1.

Drużyna Gwardii wystąpiła w osłabionym składzie bez Brzeskiego J., Kuchar-skiego, Makutyłowicza, Gintera i Stańkiewicza.

Dziś w godzinach rannych hokeiści Gwardii Bydgoszcz wyjechali na spotkanie rewanżowe do Włókniarza Łódź i Włókniarza Zgierz.

Głos jej brzmiał szorstko, nieprzyjemnie, ale nawet tego nie zauważył tak był przejęty usłyszaną przed chwilą wiadomością.

— Jasne, że mnie to dziwi! Nigdy by mi do głowy nie przyszło, że Włodek teraz wróci do Polski! No, ale cóż, wiedział co robi. Może zresztą dobrze, że przyjechał, bo już naprawdę nie wiedziałem, co z sobą zrobić. Chociaż teraz będzie się gdzie zaczepić. Mówi pani, że założył przedsiębiorstwo transportowe?

Zarzucał ją gradem pytań. Zbywała je krótkimi odpowiedziami, myśląc tylko o tym, żeby jak najszybciej wyrwać się z jego towarzystwa. Była cała roztrzęsiona, mimo ogromnego wysiłku nie mogła zapanować nad sobą, ciągle wracał do niej tamten niezapomniany obraz — jasna sułkenka Ewy pochylona nad leżącym przy furcie mężczyzną... Wstała z krzesła.

— Pan wybaczy, ale śpieszę się na Uniwersytet...

— Odprowadzę panią! — zaofiarował się — Niech mi pani coś o nim opowie. Zmienił się bardzo?

Ze złością przygryzła wargi. Czy już w ogóle nie będzie się mogła od niego uwolnić?

Szła szybko ulicą, odpowiadając monosylabami na pytania, jakimi ją uparcie zarzucał.

Nie musiała mu się dobrze powodzić. Przypatrzyła mu się kątem oczu stwierdziła, że jest mizerny, twarz ma zniszczoną, pokrytą nieogolonym od kilku dni zarostem, że wygląda niechlujnie i odpychająco.

Z czego żyje? Co porabia? Czy nadal wiezie życie bandyty?

Zadne z tych pytań nie mogło jej przejść przez usta. Poczuli ogromną ulgę, gdy znalazła się przed bramą Uniwersytetu.

— Do widzenia panu. Adres Włodka zapisał pan, prawda?

— Oczywiście! Serdecznie pani dziękuję! Naprawdę bardzo mi było miło pana spotkać. Do widzenia, panno Krystyno, pozdrowienia dla ojca!

IERZY SZELIGA

AKCJA HEL

81

Uściskał jej rękę, szurnął butami i oddalił się. Momentalnie wytarła dłoń o sukienkę. W ustach miała niesmak i gorycz, jakby napiła się piotunu.

Odprowadziła go wzrokiem, aż zniknął za zakrętem. Szedł bez pośpiechu, wysoki, chudy, z głową pochyloną do przodu, w zniszczonym ciemnym garniturze wyglądającym, jak z młodszego brata...

Bolesnie przegryzła wargi.

Co robić?

Biec za nim, krzyczeć, wołać ludzi, czy dać spokój, zamknąć wszystko w sobie, pozostawić wypadki ich własnemu biegowi? Co robić?

Ogarnęła ją rozterka. Roman Tur nie wróci już między żywych, niezależnie od tego, jak postąpi. Jak mam postąpić, co uczynić?

Nic go nie usprawiedliwia, to prawda, nie go nie tłumaczy, nie ma niczego, co przemawiałoby za nim! Chyba... tylko to, że jest bratem Włodzimierza...

A może omyliłam się wówczas? Był ciemny, dżdżysty wieczór, przemknął koło mnie, w przelocie dostrzegłam jego twarz, może popełniłam omyłkę, tragiczną, niewybaczalną omyłkę?

Ale nie, nie wolno mi sobie tego wmawiać, nie wolno oszukiwać siebie samej! To był Krzysztof, brat Włodzimierza. To był on i nic nie zmieni tego faktu!

Silnie zacisnęła pięści, tak silnie, że aż paznokcie wpiły się w ciało.

W wyobraźni zobaczyła twarz Ewy. Droga i bliska, przyjaźnie uśmiechnięta. Co mam uczynić, jakbyś ty postąpiła, będąc na moim miejscu? Czy dać mu szansę rehabilitacji?

— Nie — postanowiła w duchu — nie wolno mi tak robić! Nie mam prawa sama podejmować tego rodzaju decyzji! Obowiązkiem moim jest złożyć odpowiedni meldunek u władz bezpieczeństwa. Uczynię to jutro. Nie wolno mi innych narażać na to, co spotkało Romana Tura!

I nagle przyszła refleksja: dlaczego dopiero jutro? Czemu nie dzisiaj, czemu nie od razu? Czyżby celowo chciała odwlec ten konieczny, nieodzowny krok?

Dłonią odgarnęła włosy z czoła. W całym ciele czuła przeraźliwe, nieludzkie zmęczenie, serce miała ściśnięte bolesną rozterką.

Ciężkim, znudzonym krokiem minęła bramę.

Była połowa maja. „Akcja Hel” wkraczała w decydujące stadium.

ROZDZIAŁ JEDENASTY

1

Krzysztof Horodecki szedł szybko, tak szybko, że aż przechodnie oglądali się za nim ze zdziwienia. Na rogu Marszałkowskiej i Jerozolimskich wskoczył w przejeżdżający tramwaj, którym dojechał do Placu Zbawiciela. Tam wysiadł i po chwili znalazł się na Mokotowskiej.

Dom zamieszkiwany przez Józefa Zachariasza był starą odrapaną kamienicą, która prawdziwym cudem ocalała w dniach powstania, okupując się jedynie paroma wyrwanymi, uczynionymi we frontowej ścianie przez artylerystyjskie pociski.

Krzysztof minął podwórze — wysoka, chłodną studnię, zupełnie pozbawioną słońca i zieleni — i począł się wspinać na klatkę schodową w oficynie. Zachariasz odnajmował pokój od jednego ze swych krewniaków, pracownika PKP.

Jak wyglądała »obfitość« produktów rolnych w Polsce przedwojennej

Niejednokrotnie spotykamy się z pytaniem dlaczego przed wojną chłop sprzedawał więcej, dlaczego większa była podaż produktów rolnych?

Według faktycznych danych, w 1951 r. produkcja rolna na jednego mieszkańca była o 31 proc. większa niż w 1937 r. Mimo to podaż artykułów rolnych na naszym rynku nie jest tak duża jak dawniej. Borykamy się z trudnościami w zaopatrzeniu ludności miast w artykuły żywnościowe.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że owa przedwojenna »obfitość« produktów rolnych na rynku była wynikiem bardzo niskiego spożycia w większości ludności pracującej miast i wsi. Nędzne zarobki robotnika, urzędnika czy uczciwie pracującego rzemieślnika nie pozwalały na pozyskanie najskromniejszych zakupów dla jako takiego wyżywienia rodziny. A miliony bezrobotnych? — Oni przecież w ogóle nie kupowali mięsa, cukru i masła, bo nie mieli za co.

Z kolei sięgnijmy do faktów i liczb, ilustrowających nędzę przedwojennej wsi. Rocznik statystyczny podaje, że 34 proc. ogółu gospodarstw rolnych w Polsce stanowiły gospodarstwa posiadające od 0 do 2 ha ziemi. Gospodarstwa od 2—5 ha — 30,9 proc. A więc około 65 proc. ogółu gospodarstw rolnych w naszym kraju były to gospodarstwa, które w warunkach prymitywnej żywno-kartoflanej gospodarki nie mogły utrzymać pracujących na nich rodzin chłopskich.

W 1935 r. ukazała się pt. »Wies nie ma pracy« publikacja Jerzego Michałowskiego, który określa przeciętny dochód z 2 hektarów gospodarstwa na 494 zł. Jednocześnie także na podstawie obliczeń autora, koszt najskromniejszego wyżywienia jednej dorosłej osoby wynosi 47 groszy dziennie. Jeżeli przyjmiemy na jedno gospodarstwo 4 osoby dorosłe, lub odpowiednio większą ilość dzieci — to roczne koszty wyżywienia rodziny wynoszą 686,20 zł. A więc niedobór wynosi 200 zł. Dla ich uzyskania chłop miał się dodatkowych robót na majątku, a bogacza, a z braku takich nieraz przymierał głodem.

Lecz wyżywienie, to jeszcze nie wszystko. Od czasu do czasu trzeba było kupić buty, płaszcz, spodnie. Trzeba było zapłacić podatek gruntowy, raty i odsetki długów, kupić narzędzia rolnicze i paszy trochę. Aby nabyć rzeczy, które otrzymać można było tylko za gotówkę — chłop zaciskał pasa, rezygnował z jedynej tucznej świni.

Nawet minimalne spożycie niektórych niezbędnych artykułów przemysłowych, jak sól, nafta i in. zmuszały również małych chłopów do sprzedawania swoich produktów. Ponieważ ciągi brak gotówki dawał się we znaki, plony w zbożu np., sprzedawał chłop zaraz po żniwach, a więc w okresie kiedy ceny były najniższe.

Miesiącami największego »dostatku« były więc na wsi miesiące sierpnia i wrzesień. Autor publikacji »Wies nie ma pracy« podaje właśnie co w tych miesiącach, w roku 1934 np. składało się na codzienne wyżywienie chłopca:

...ciepły posiłek raz dziennie: gotuje się barszcz jarzynowy i ziemniaki. Do barszczu dolewają w niektórych gospodarstwach mleko odtuszczone, dla koloru. Ziemniaki spożywane są bez tłuszczu, czasem z maślanką. Chleb w przeważającej większości małych gospodarstw od Nowego Roku do żniw jest rzadkością...

...Jaja w gospodarstwach przeznaczane są wyłącznie na sprzedaż. Mięsa nie spożywają chłopcy wcale, zgodnie z ludowym powiedzeniem: »Chłop je kure, gdy jest chory, lub gdy kura jest chora...«

...Cukier na wsi nie istnieje. Większość dzieci nie widziała go nawet nigdy, chyba w formie cukierków na odpustach...

A oto jeszcze inne dowody głodowej egzystencji mas chłopskich, które podaje autor wspomnianej publikacji. Otóż w dwóch wsiach powiatu rzeszowskiego, liczących razem 5000 mieszkańców zakupiono w ciągu miesiąca lipca 1934 r. w dwóch sklepikach gromadzkich następujące artykuły: jedną kose, 6 guzików nicianych, kubek aluminiowy i 10 kg gwoździ. W sumie artykułów za 5,25 zł.

Oto źródła rzekomej »obfitości« produktów rolnych w Polsce przedwojennej: z jednej strony — nędza mas chłopskich, a z drugiej — nikła siła nabywcza ludności miejskiej, spowodowana niskim uposażeniem i bezrobociem.

A skutki tej polityki, skutki niedojadania przez masy bezrolnych i małorolnych, a także części średniorolnych chłopów, skutki głodowej egzystencji bezrobotnych i najniższej zarabiających w miastach — to gruźlica. Śmiertelność dzieci była wprost zastraszająca. Przyrost naturalny ludności w Polsce obniżył się z 18,5 w r. 1925, do 10,7 na 1000 mieszkańców w r. 1938 (dziś 21,5). Przed takim to biologicznym wyniszczeniem narodu postawiły nas rządy głodu i nędzy.

Taka jest przeszłość. Skończyła się »głodowa podaż« wsi. Władza ludowa przyniosła chłopstwu pracującemu generalne odciążenie przez anulowanie wszystkich spłat za ziemię, pożyczek itp. długów z okresu wyzysku kapitalistycznego. Kilka lat później państwo, poprzez reformę walutową umożliwiło chłopstwu, a w szczególności biedocie wiejskiej,

zrzucenie z siebie zadłużeń, jakie narzuciły na nie istniejące jeszcze na wsi elementy kulacko-spekulacyjne. Stworzono chłopom jak najlepsze warunki rozwoju ich gospodarstw. Państwo przychodzi z pomocą każdemu rolnikowi chcącemu uczciwie pracować dla dobra narodu, dla swego dobra. Stałość cen na piody rolne, niskoprocentowe i długoterminowe pożyczki, na zakup materiałów budowlanych, inwentarza i ziarna siewnego, kontrakcje, obejmujące 30 kultur roślin i wszystkie rodzaje pogłowia, a wraz z tym zaliczki na nawozy i umożliwienie nabycia w pierwszej kolejności węgla i paszy; dalej — mechanizacja robót pracochłonnych, pomoc sąsiedzka, praca w przemyśle itp. — zmieniły gruntownie sytuację na wsi polskiej, położyły na zawsze kres nędzy i niedojadaniu.

Dziś chłop nie potrzebuje zaciskać pasa, aby kupić potrzebny mu w gospodarstwie artykuł przemysłowy. Odżywia się dobrze, nawet dostojnie. Nie potrzebuje on też z braku nabywcy sprzedawać swe produkty handlarzom i przekupnikom za połowę wartości. Całkowita likwidacja bezrobocia, szybki rozwój przemysłu, ciągły wzrost stopy życiowej ludności miast są najlepszym gwarantem stałego popytu na produkty rolne, są nawet w obecnym okresie przyczyną przejściowych trudności w dostatecznym zaopatrywaniu rynku w artykuły rolnicze.

Alie i te trudności, podobnie jak wiele innych, w niedługim czasie przezwyciężymy tak, jak zdołaliśmy zlikwidować nędzę bledoty wiejskiej, tak, jak potrafiliśmy zabezpieczyć każdemu obywatelowi prawo do pracy i zarobku.

Ryszard Walleki

W dzielnicach nędzy Marokańskie miasta z pudełek od konserw

W europejskich dzielnicach miast Maroka francuskiego kolonizatorzy pobudowali wspaniałe wille, białe gmachy i luksusowe hotele. Jednakże w cieniu tych dzielnic zbytku rozciągają się dzielnice, w których w najokropniejszych warunkach vegetuje ludność arabska. Dzielnice te Francuzi nazywają »les bidon-villes«, miasta zbudowane z blaszank od benzyny i starych pudełek od konserw. W Casablance w pięciu takich »blaszanych« dzielnicach gnieździ się 200.000 ludności arabskiej. W małych izdebkach, w których podłoga stanowi ubita ziemia, a sufit zrobiony jest z nawpół zgnyłych desek, mieszkają na przestrzeni 4 metrów kwadratowych całe rodziny. Gdy pada deszcz, dzielnice te zamieniają się w grząską bajora błotna, a przejście rozmokłą ulicą wymaga dużej zręczności. Nie ma tu chodników, bruków, oświetlenia. Jest tu tylko jedno morze błota.

O straszliwych warunkach leczniczo-sanitarnych ludności Maroka świadczą następujące liczby. W całym kraju jest tylko 200 lekarzy. Budżet na cele opieki zdrowotnej wynosi zaledwie 6 procent ogółu wydatków. W mieście jeden lekarz przypada na 45.000 mieszkańców, na wsi jeden na 120.000. Marokańczycy niedożywiani, mieszkający w warunkach urągających wszelkim zasadom higieny, masowo chorują na gruźlicę.

Nie brak natomiast pieniędzy na siły policyjne. Przy 200 lekarzach Maroko liczy 14.000 policjantów. A policji przychodzi jeszcze w pomoc wojsko kolonialne, gotowe do tłumienia jakichkolwiek ruchów wyzwoleńczych.

Cudzoziemiec, przybysz do Maroka, na wstępie swej podróży jest otoczony przez chmary wynędzniałych, chorowitych dzieci, ubranych w łachmany. Bosi, mali autochtoni, są tu niustającym aktem oskarżenia, mówiącym o »opieczętowanej« kolonii, otaczającej ludność Maroka.

Dzieci pozbawione są tu wszelkiej opieki. Na dziesięćoro z nich zaledwie jedno uczęszcza do szkoły. Kolonizatorzy nie chcą, by młodzi Marokańczycy uczyli się czytać. W szkołach muzałmańskich, które otrzymują 6 proc. sum budżetowych, przeznaczonych na oświatę, znajduje miejsce zaledwie 7 proc. ogółu dzieci w wieku szkolnym.

Dziś Maroko z kolonii francuskiej przeksztala się w kolonię amerykańską. I tak np. trusty górnicze Nowego Jorku rozporządzają już 49 procentami akcji kopalni ołowiu i manganu w Zelandii. Rudy z tych kopalń wysyłane są przeważnie do USA. Amerykanie kładą już swą łapę na wolfram z okolic Kenifra. Tak więc wyzyskiwana ludność marokańska przechodzi obecnie pod władzę jeszcze bardziej chciwego kolonizatora, który interesuje się również złożami kobaltu, koniecznego dla konstrukcji samolotów odrzutowych.

Obok penetracji gospodarczej odbywa się opanowywanie militarne Maroka. Powstaje tu siedem baz lotniczych. Amerykanie opanowali też porty marokańskie. Rządzą się tu już jak u siebie i w razie oporu ze strony ludności marokańskiej dochodzi do krwawych represji.

Jednakże lud marokański coraz głośniejsze i coraz żywiej protestuje zarówno przeciwko terrorowi kolonizatorów francuskich jak i przeciw penetracji imperialistów amerykańskich. Maroko znajduje się w stanie coraz większego wrzenia. I tu jak wszędzie w krajach zależnych i kolonialnych, grunt coraz bardziej pali się pod nogami wyzyskiwaczy.

Sukcesy produkcyjne robotników rumuńskich

Wytapiacze stali kombinatu metalurgicznego w Rzeszycy stosując radzieckie metody pracy wykonali w 1952 r. blisko 500 wytopów szybkościowych. W ciągu 11 miesięcy wytapiacze tych zakładów zaoszczędzili przeszło 8 milionów lei.

Wielkie sukcesy osiągnęli robotnicy przemysłu naftowego, wykonując 23 grudnia 1952 r. plan wydobycia ropy naftowej.

Sukcesy swoje robotnicy rumuńscy zawdzięczają rozwiniętemu współzawodnictwu socjalistycznemu. Tak np. załoga zakładów elektrotechnicznych »Dinamo« w Bukareszcie wykonała



Maria Piotrowska — zastępca posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest nauczycielką języka rosyjskiego w Liceum Pedagogicznym w Rzeszowie. Dzięki swojej ofiarnej pracy oraz pięknym wynikom nauczania zdobyła sobie miano przodującej nauczycielki na terenie Rzeszowa. Maria Piotrowska studiuje na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie (zaocznie) filologię rosyjską. Na zdjęciu: Maria Piotrowska w czasie wykładu w II kl. licealnej. (Foto — CAF)

Elektrownia dostarczy gorącą wodę do ogrzewania Stolicy

W Warszawie prowadzona jest obecnie modernizacja elektrowni w tym celu, by mogła ona przekazywać niewykorzystaną dotychczas energię cieplną do miejskiej sieci ogrzewniczej. Równocześnie rozpoczęto budowę magistrali rozprowadzającej gorącą wodę.

Projekt unowocześnienia urządzeń elektrowni i budowy sieci opracowano przy pomocy radzieckiego specjalisty, wykorzystując bogate doświadczenia ZSRR, państwa o najdłuższej na świecie sieci ciepłowniczej. Dalszy rozwój budowy centralnego systemu ciepłego stolicy nastąpi z chwilą ukończenia budowanej na Żeraniu wielkiej elektrociepłowni, która ogrzewać będzie północne dzielnice mieszkaniowe i zaopatrywać w parę technologiczną zakłady pracy położone w tej części miasta.

Zaopatrywanie całych dzielnic w gorącą wodę do ogrzewania przez centralne zakłady ciepłownicze za pośrednictwem dalekosiężnej sieci przewodów, jest nowoczesnym, racjonalnym sposobem ogrzewania wielkich ośrodków miejskich. Umożliwia on m. in. uzyskanie znacznych oszczędności opału, oraz pozwala na wyeliminowanie zadymiających miast — kotłowni i pieców indywidualnych.

Elektrownia Warszawska uzyskała dzięki przebudówce — kosztem niewielkich przeróbek pewnych urządzeń — możliwość wykorzystania dla celów ogrzewania znacznej ilości wody ogrzanej przy procesie chłodzenia urządzeń, która dotychczas odprowadzana była beżużytecznie do Wisły. Znacznie zwiększy się dzięki temu stopień wykorzystania energii, otrzymywanej przez spalanie węgla.

W roku bież. rozpoczęto budowę pierwszego odcinka przewodu głównego. Za pośrednictwem tej magistrali i systemu przewodów rozdzielczych będzie można pod koniec przyszłego roku doprowadzić gorącą wodę do szeregu obiektów, położonych wzdłuż trasy przewodu głównego.

Zespoły robocze wykonujące tę linie przesyłową mają do przewyciężenia poważne trudności, bowiem po raz pierwszy w kraju układa się przewody przeznaczone do przesyłania wody o tak wysokiej temperaturze i pod wysokim ciśnieniem.

Wszystkie roboty trzeba wykonywać ze szczególną precyzją. Zamiast zwykłych rur żeliwnych stosuje się rury stalowe, albo stalowe o kilkumetrowej grubości ścian. Średnica ich sięga 60 cm.

Na budowie prowadzone jest szkolenie kadr fachowców, którzy w przyszłości budować będą sieć ciepłowniczą w innych rejonach Wielkiej Warszawy i w szeregu innych miast naszego kraju, gdzie budowa centralnych systemów ciepłowniczych rozpocznie się w niedługim czasie.

Klomby z żywych kwiatów na dworcach metra

Pracownik naukowy Instytutu Fizjologii Roślin im. K. A. Timiriaziewa Akademii Nauk ZSRR — A. F. Klesznin wyhodował przeszło 50 odmian roślin przy pomocy światła jarzeniowego. Ustawione w niszach lampy jarzeniowe były zaopatrzone w reflektory, odbijające promienie światła jarzeniowego, najbardziej zbliżonego do światła słonecznego.

Uczony radziecki wyhodował w ten sposób wspaniałe okazy gladiolusów, róż, palm szerokolistnych, świerków, brzoź, pomidorów, ogórków, sałaty i wiele innych odmian roślin.

Z doświadczeń uczonego Klesznina korzystają obecnie architekci, opracowujący dekorację nowych stacji metra moskiewskiego. W nowopowstałych dworcach podziemnych metra będą urządzone klomby z pięknych żywych kwiatów.

Wielkie osiągnięcia Chin Ludowych

Prasa Chin Ludowych zamieszcza liczne artykuły i korespondencje, omawiające wspaniałe osiągnięcia republiki w trzecim roku istnienia władzy ludowej. Prasa stwierdza, że dzięki bezinteresownej pomocy Zw. Radzieckiego produkcja przemysłowa przekroczyła w roku 1952 najwyższy poziom w dziejach przemysłu chińskiego.

W roku 1952 zakończono w zasadzie reformę rolną, stwarzając przesłanki dla budownictwa przemysłowego na szeroką skalę.

Osiągnięto nieznane w historii Chin sukcesy w rozwoju handlu zagranicznego, transportu, budowy kanałów nawadniających, w dziedzinie

kultury, oświaty i ochrony zdrowia. Wielki entuzjazm narodu chińskiego znalazł wyraz w budowie gigantycznych urządzeń hydrotechnicznych na rzekach Huaiho i Jang-tse-kiang.

Pomyślnie wykonały i przekroczyły plany produkcyjne liczne fabryki Chin. Cztery fabryki tekstylne w Szanghaju już w końcu listopada zameldowały o wykonaniu rocznego planu produkcji. Załogi tych fabryk obniżyły koszty własne produkcji w ciągu 10 miesięcy o przeszło 3,5 proc. Na miesiąc przed terminem wykonały swój plan roczny państwowe zakłady metalowe nr 2 w Szanghaju. O wykonaniu planów rocznych meldują robotnicy i pracownicy umysłowi Chińskiej Państwowej Kompanii Elektrycznej.

Kolejarze szanghajsko-nankińskiego węzła kolejowego przedterminowo wykonali roczne plany przewozu ładunków.

Wspaniałe sukcesy notują chłopcy pracujący Chin.

Korzystając z szerokiego kredytu rządu ludowego, które w roku 1952 były 5 razy większe niż w roku poprzednim, chłopcy pracujący Chin Wschodnich nawodnili swe pola, użyźniali je nawozami, zakupili narzędzia rolnicze, zwierzęta pociągowe oraz pomyślnie przeprowadzili akcję zwalczania szkodników polnych.

Chłopcy pracujący rozwinęli pomoc sąsiedzka, która przyczyniła się do podniesienia urodzajności pól.

	1938 r.	1952 r.
	33,7kg	12,5kg
	11kg	4,6kg
	20kg	10kg

Sytuacja materialna chłopca, dzięki słusznej polityce cen, poprawiła się poważnie w porównaniu z okresem przedwojennym. W 1938 r. aby kupić plug, chłop musiał sprzedać 33,7kg mięsa wieprzowego — dziś wystarczy na zakup tego produktu przemysłowego 12,5 kg wieprzowiny. W 1938 r. na zakup 100 kg nawozów sztucznych, rolnik musiał sprzedać 11 kg wieprzowiny — dziś kupi ten produkt odstawiając 4,6 kg kontraktowanego żywca. W 1938 r. na zakup 100 kg paszy, chłop zmuszony był sprzedać jeszcze raz tak wielką ilość mięsa wieprzowego aniżeli dziś, w 1952 r.

Akcja socjalna w rzemiośle indywidualnym

Można zaryzykować twierdzenie, że rok bieżący przyniósł przelom w rozwoju akcji socjalnej w rzemiośle indywidualnym. Spełnione zostały dezerdytaryzacja indywidualnego, wysuwane jeszcze przed wojną, przede wszystkim w zakresie zapewnienia pomocy rzemieślnikom potrzebującym pomocy, ze względu na stałą lub czasową utratę zdolności do pracy. Zagadnienie to wypływało niezmiennie, co pewien okres, w czasach rządów międzywojennych. Jednak dopiero w Polsce Ludowej, przy daleko idącym poparciu i pomocy ze strony Rządu, rzemiosło mogło urzeczywistnić swe projekty rozwinięcia akcji socjalnej.

Wczesną wiosną uruchomiono pierwszy w kraju dom dla rzemieślników potrzebujących opieki, na który przeznaczono rzemieślniczy ośrodek wczasowy w Olecku (woj. białostockie). Jednocześnie rozszerzono formę opieki nad właścicielami indywidualnych warsztatów rzemieślniczych, którzy ze względu na wypadki losowe lub wiek utracili całkowicie, lub w poważnym procencie zdolność do pracy. Dla nich wprawdono rozdzielnie zapomóg pieniężnych. Postawiono także zorganizować lecznictwo sanatoryjne, we własnych domach wczasowych Związku Izb Rzemieślniczych lub w sanatoriach.

W połowie roku, za przykładem Okręgowego Związku Cechów w Opolu, rzemiosło przystąpiło w większych miastach do organizowania ambulatoriów lekarsko-dentystycznych, rozwiązując w ten sposób problem opieki lekarskiej nad rzemieślnikiem indywidualnym. Ambulatoria znajdują się już w zdecydowanej większości miast wojewódzkich. Wzorcową placówką jest specjalistyczne ambulatorium w Warszawie, wyposażone przez samo rzemiosło.

Rzemiosło nie powinno jednak zadowolnić się dotychczasowymi osiągnięciami. W najbliższej przyszłości leży zadanie pogłębienia istniejących już i stworzenie nowych form akcji socjalnej. Dom w Olecku zapełnił się już rzemieślnikami, wymagającymi opieki. Trzeba będzie pomyśleć o zorganizowaniu drugiej takiej placówki, wykorzystując doświadczenia dotychczasowe, tak, aby wszyscy rzemieślnicy wymagający pobytu w tego rodzaju placówce mieli możliwość spędzenia starości w dobrych warunkach. Formę pomocy zapomogowej należy rozszerzyć w

miarę możliwości, zwracając większą uwagę na wnikliwsze badanie podań o pomoc. Rzemieślnicy oczekują, że lecznictwo sanatoryjne zostanie rozwinięte do większych rozmiarów przede wszystkim w domach wypoczynkowych ZIR.

W przyszłym roku będziemy bez wątpienia świadkami powstawania ośrodków pomocy lekarsko-dentystycznej dla rzemieślników już nie tylko w miastach wojewódzkich. Akcją tą powinny być objęte również mniejsze miasta, w których rzemieślnicy napotykać na większe kłopoty przy leczeniu niż w dużych miastach. Wobec pewnych trudności w organizowaniu ambulatoriów, cechy powiatowe winny zawierać umowy z lekarzami-specjalistami.

Mówiąc o rozszerzeniu form akcji socjalnej mamy na myśli przede wszystkim kolonie letnie, z których jak do tej pory dzieci rzemieślników indywidualnych korzystają stosunkowo rzadko. W lecie uczyniono udaną próbę zorganizowania tych kolonii. Izba Rzemieślnicza we Wrocławiu urządziła je w Borowej. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby inne ośrodki zainteresowały się tym zagadnieniem. Wiemy, że Okręgowy Związek Cechów w Łodzi projektuje urzą-

dzenie kolonii starając się już o przydział odpowiednich budynków. Niewątpliwie inne okręgowe związki cechów przede wszystkim w dużych miastach zatroszczą się, aby dzieci rzemieślników indywidualnych mogły spędzić wakacje letnie na wsi pod opieką nauczycieli i wychowawców.

Organizacje rzemieślnicze winny więcej niż dotychczas interesować się sprawą wczasów dla rzemieślników indywidualnych. Związek Izb Rzemieślniczych prowadzi 6 własnych domów wczasowych. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń można stwierdzić, że rzemiosło nie wykorzystuje w pełni możliwości spędzenia urlopów w dobrze wyposażonych i w dobrze prowadzonych ośrodkach wczasowych ZIR, znajdujących się w pięknych okolicach. Należałoby wzmocnić propagandę wczasów w miesiącach posezono-nych tak, aby w maksymalnym stopniu wykorzystać istniejące miejsca w domach wczasowych. Lepsza frekwencja niewątpliwie pozwoliłaby na obniżenie cen wczasów, kształtujących się zresztą na dość niskim poziomie. Niestety do tej pory niewiele zrobiono dla zapropagowania wczasów wśród rzemieślników indywidualnych. (p)

Z dziejów rzemiosła

O szewcach dawnego Gdańska

Wykopaliska gdańskie z XI, XII, i XIII w., znajdujące się obecnie na wystawie „Gdańsk wczesno-sredniowieczny” w Muzeum Pomorskim —

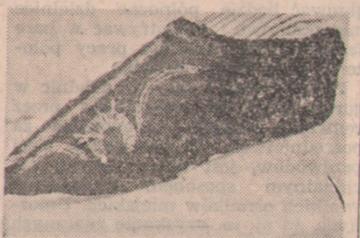


Foto A. Podlewski — Muzeum Pomorskie Gdańsk.

mówią nam szczególnie wiele o wyrobach dawnych rzemieślników tego miasta.

Przyczyniło się do tego w dużej

mierze to, że odkopana część dawnego grodu jest osadą rybacko-rzemieślniczą, zamieszkałą przez ubogą ludność. W niewielkich drewnianych chatkach, budowanych zazwyczaj z lichego materiału, mieszkali rzemieślnicy, których wyroby stały na bardzo wysokim poziomie technicznym i artystycznym. Mówią o tym znaleziska resztek obuwia, skrawki skór, sznurówka.

Buty dawnych gdańszczan sprzed 700, 800 i 900 lat były wykonywane ze skóry bydlęcej, końskiej, koziej i owczej.

Znaleziono buty robocze, grube i mocne, potrzebne rybakom przy połowach, z gorszych gatunków skóry. Ale najwięcej zainteresowania budzą pantofle damskie. Spotykamy tu kunstowne sandały, wycinane, ozdobione aplikacjami, bogato haftowane.

Wyroby szewców gdańskich z tego okresu są bardzo wysoko cenione przez znawców. Żelówki były przyzywane (co wymaga wielkiej znajomości sztuki), wierzchy obuwia zdobiły kolorowe szwy. Zachodzi pytanie, czy tak wytworne obuwie było noszone przez kobiety odkopane osady czy też wykonywano je na sprzedaż. Należy przypuszczać, że ciżmy te sprzedawano w kramach rozrzuconych wokół rynku, który znajdował się tak jak i dziś, na Placu Dominikańskim. Odbiorcą wyrobów szewstwa gdańskiego było za-
możne mieszczaństwo, osiadłe w oko-

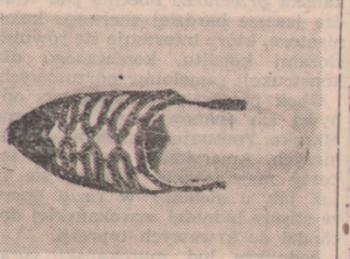


Foto A. Podlewski — Muzeum Pomorskie Gdańsk.

licach rycerstwo oraz urzędnicy książęcego dworu.

Możemy również na podstawie naszych znalezisk mówić o „modzie”, jaka wówczas panowała, a troskę o ładne obuwie przejawiała przede wszystkim kobiety.

W. Odyniec

CZY WIECIE ŻE...

... Znakomity historyk Joachim Lelewel interesował się żywo rytownictwem. W 1854 r. w Poznaniu ukazał się „Album Rytownika Polskiego”, przedstawiający na 52 wielkich tablicach reprodukcje prac rytowniczych Lelewela. Całość dorobku rytowniczego Lelewela obejmuje ok. 255 tablic, przedstawiających mo-
nety, medale, mapy i inne sztuchy.

Odpadki w gospodarce narodowej

Zagadnienie roli odpadków w gospodarce narodowej to zagadnienie stosunkowo nowe, chociaż już w VII wieku w Korei i Chinach, a w Walencji (Hiszpania) w wieku XII, zaczęto używać do wyrobu papieru szmat lnianych. Zapotrzebowanie na papier było jednak wówczas (przed wynalezieniem druku) nikome, więc też i sprawa szmat lnianych jako wtórnego surowca nie miała większego znaczenia.

Gwałtowna industrializacja krajów europejskich i zamorskich oraz związany z tym wzrost zapotrzebowania na surowce wrzuciły uwagę na wartość znaczenia odpadków dopiero w czasach nowszych. W Niemczech np. przed 1914 r. stare żelastwo i złom pokrywały 30 proc. zapotrzebowania surowcowego produkcji stali surowej, a huty miedzi i cynku zaspokajały swe zapotrzebowanie w 20 proc. również złomem.

W Polsce międzywojennej odpadki używane były przez przemysł w bardzo małym stopniu. Zbierano tylko te odpadki, których przetwarzanie dawało bardzo wysokie zyski, marnowały się zaś odpadki, których wtórne użytkowanie i regenerowanie było niewygodne, bo wydawanie dewiz na surowce importowe było prostsze w ustroju, w którym i tak przemysł opierał się w znacznej części na obcych kapitałach.

Stosunek do tego zagadnienia zmienił się radykalnie w Polsce Ludowej, której jednym z celów gospodarki narodowej było i jest sprawozdanie tylko niezbędnych surowców i tylko w takiej ilości, jakiej potrzeba do pokrycia własnych braków surowcowych, a przez to zaoszczędzenie tej gospodarce milionowych sum.

Zbiórka i przeróbka odpadków w Polsce Ludowej to ważna pozycja w realizacji Planu 6-letniego. Wyniki tej akcji wstają więc stale w miarę urzeczywistniania wielkiego Planu. Dla przykładu posłużymy się cyframi ze zbiórki kości. W 1945 r. zebrano i przetworzono 383 tony tego odpadu, w 1946 r. 2.445 ton, w 1947 r. 4.072 ton, w 1948 r. 10.643 ton, w 1950 r. prawie dwa razy tyle, a w następnym wielokrotna wzrosła jeszcze bardziej. Kończący się rok 1952 da pod tym względem cyfry już bardzo poważne.

Po raz pierwszy też w swych dziejach gospodarka odpadkowa stała się w Polsce Ludowej przedmiotem aktu państwowego, którym jest dekret o obrocie i gospodarowaniu odpadkami użytkowymi z 23 stycznia 1947 roku.

By zdać sobie sprawę z ogromnego znaczenia i roli odpadków w gospodarce narodowej (odpadki w produkcji — chociaż masa ich zmniejsza się stale nie przestają być zjawiskiem w zakładach produkcyjnych), przyjrzyjmy się szerokiej skali tych odpadków i jeszcze szerszemu wachlarzowi produkcji z odpadków użytkowanej oraz jej zastosowaniu.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 24 lipca 1948 r. oraz rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z 9 sierpnia tego roku wylicza odpadki szczegółowo. Są to:

1. szmaty tkane i dziane oraz ścinki pokonfekcyjne, wełniane, bawełniane, lniane, konopne, jedwabne, z włókien syntetycznych, jutowych, filcowe i wojłokowe, z wyłączeniem odpadków powstających w państwowych zakładach przemysłu włókienniczego i nadających się do dalszej przeróbki w zakładach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókienniczego;

2) odpadki surowców włókienniczych, nie mające dalszego produkcyjnego zastosowania w zakładach pracy przemysłu włókienniczego;

3) makulatura z wyłączeniem odpadków papieru pozostających w zakładach przetwórczych podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Papierniczego;

4) stłuczka szklana;

5) używane butelki, stoiki, butle (gasiory);

6) odpadki z wyrobów gumowych (kautuczowych i syntetycznych);

7) odpadki garbarskie a mianowicie: a) oddzierki skór surowych, b) łbki bydlęce, c) odpadki skór po falcowaniu, d) odpadki skór po blanzowaniu, e) odpadki i ścinki skór garbowanych miękkich i twardych łącznie z odpadkami wyrobów galanterijnych i rymarskich, nie mające zastosowania w zakładach pracy przemysłu skórzanego, f) sierść;

8) ścinki futrzarsko-kuśnierskie;

9) kości pokonsumcyjne i zbierane, rogi i odpadki z wyrobów rogowych, racice i kopyta — z wyjątkiem padających w rzeźniach i fabrykach przetworów mięsnych;

10) odpadki z wyrobów celuloidowych;

11) zużyte płyty gramafonowe, złom ebonitowy i innych zużytych, mas plastycznych;

12) zużyte korki i zużyte izolacje korkowe, odpadki korka (korek naturalny);

13) zużyte żarówki elektryczne;

14) szczecina i włosy koński z grzyw i ogonów z wyjątkiem padających w rzeźniach.

Gospodarowanie tymi odpadkami na terenie całego kraju Minister porucił na zasadzie wyłączności Centrali Odpadków Użytkowych (COU).

Jakkolwiek wszystkie odpadki posiadają ogromne znaczenie dla naszej gospodarki narodowej, to jednak niewątpliwie jedno z naczelnych miejsc — jeżeli nie najwyższe — zajmuje złom żelazny (hutniczy i odlewniczy) oraz metale niezależne czyli kolorowe. Są to: aluminium, antymon, arsen, beryl, bizmut, bor, cer, chrom, cyna, cynk, pył cynkowy, cyrkon, iryd, kadm, kobalt, krzem, lit, magnez, mangan, miedź, molibden, nikiel, ołów, osm, pallad, rod, rtęć, ruten, selen, srebro, telur, tytan, wanad, wapń i wolfram.

Niemniej ważne są odpadki włókiennicze, które dzielimy na: wełniane, bawełniane, włókna sztuczne i szmaty papiernicze. Po przeróbce otrzymujemy z nich: tkaniny meblowe, odzieżowe, pledy i koce oraz papier techniczny i rysunkowy, warstwiowy, bibułę atramentową i filtracyjną, bibułę papierosową oraz szereg innych artykułów.

Makulatura ma zasadnicze znaczenie w produkcji papieru: kancelaryjnego, rysunkowego, ilustracyjnego, w niższych i średnich gatunkach papierów drukowych i piśmiennych oraz pakowych, w produkcji papieru gazetowego (rotacyjnego), w wytworzeniu papy dachowej, waliz, torb, materiałów biurowych, w fabrykacji naczyń impregnowanych, opakowań itp.

Kości (dzielone na surowe i gotowane) są podstawowym surowcem dla przemysłu chemicznego i przetwórczo-tłuszczowego. Otrzymujemy z nich tłuszcz kostny i olej kostny surowy, z kolei zaś z tych tłuszczów: glicerynę, stearynę, oleinę, pak stearynowy, mydło, a z oleju kostnego surowego — paszę wapienno-fosforową, klej, mączkę kostną, popiół kostny, węgiel kostny, olej kostny i łój. Wszystkie te produkty znajdują bardzo szerokie zastosowanie.

Obok tych zasadniczych odpadków wielką rolę w wysokowartościowych odpadkach poubojowych, odpadkach gumowych (które poddawane są regeneracji w spóldzielniach chemicznych), stłuczki szklanej i butelek, ścinków skórek zwierząt futerkowych korka i innych, wymienionych w cytowanym wyżej spisie.

Wiele z odpadków to odpadki z produkcji w zakładach wytwórczych i przetwórczych, inne znajdują swe źródło w gospodarstwach domowych, a wszystkie mają swe miejsce w ogólnej gospodarce narodowej, oszczędzając dla niej miliony.

Koniec roku gospodarczego jest okresem remanentów, inwentur i przeglądów magazynów w przedsiębiorstwach i zakładach wytwórczych wszystkich typów, jest okresem porządków świątecznych w gospodarstwach domowych. Te akcje i czynności pozwalają odkrywać i wydobywać na światło dzienne zapomniane odpadki. Niechaj trafią one do zbiornic, a stąd na pewno znajdą drogę do zakładów przetwórczych.

Akcja zbiórki odpadków bowiem nie jest akcją jednego tylko w ciągu roku „miesiąca zbiórki”, ale jest akcją permanentną, jak stała i coraz to bardziej wymagająca się jest zapotrzebowanie naszego potężniejszego przemysłu, czynnika odgrywającego ogromną rolę w walce o pokój, czynnika gwarantującego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stałe podnoszenie się masy towarowej konsumpcyjnej dla jej obywateli.

Na podstawie i z upoważnienia autora pierwszej polskiej publikacji książkowej na ten temat (Dr Józef Dzierżyński: „Rola odpadków w gospodarce narodowej” — Wiedza Powszechna — Czytelnik — 1951 opracował).

E. K.

Kartki z niedawnej przeszłości

Zarobek 5 zł tygodniowo miał utrzymać przy życiu rodzinę chałupniczą

Przeglądając publicystykę z czasów przedwzrostu, znajdujemy nie mało danych dotyczących stosunków w polskim chałupnictwie. Zawarte są one w broszurze Stanisława Tatarczucha pt. „Rzemiosło i drobny przemysł w Polsce”, wydanej w latach trzydziestych.

„W Polsce — pisze autor — jednakowo dalecy jesteśmy na razie od unormowania zupełnie anarchicznych stosunków zakładniczo chałupniczych.

Nakładca w bardzo licznych przypadkach stara się pozostać w cieniu anonimowości. W ten sposób Skarb Państwa ponosi olbrzymie straty. Tak samo ponosi często szkodę chałupnik, kiedy nie otrzymał należnego mu zarobku, przekonuje się, że nie potrafi w żaden sposób wynaleźć nakładcy zobowiązanego do zapłaty.

Nędza chałupnicza przybrała rozmiary prawdziwej klęski socjalnej. Chałupnik, zarabiający tygodniowo 20 zł za nieograniczoną dzienną pracę, może być zaliczony do elity chałupniczej, ponieważ średni zarobek chałupnika, niezależnie od gatunku jego wyrobu, rzadko kiedy przynosi 14 zł tygodniowo, a spada w zawodach kobiecych do 5 zł tygodniowo. Za uszycie spodni otrzymuje krawiec konfekcyjny 20 do 25 groszy, za uszycie marynarki 40—70 groszy, tkacz zarobić może najwyżej 1 zł do 1,20 gr. dziennie. Zarobki wypłaca się do tego częściowo towarem, przy czym rzecz jasna nakładca osobno na tym zarabia.

Skutkiem takiego życia i pracy w tych warunkach jest charakterystyczny dla chałupników, gruźlica, niechcizna i nadmierna śmiertelność dzieci.

Praca chałupników występuje w

następujących rodzajach wytwórczości: w konfekcji męskiej i damskiej, szewstwie, bieliźniarstwie, modniarstwie, w tkactwie, bielsko-kościarstwie, kożucharstwie, wyrobie firanek t. zw. filetowych, galanterii skórzanego itd.

Chałupnictwo umiejscowione jest regularnie tam, gdzie nadmierna podaż rąk do pracy stwarza dobre warunki do stosowania wycisku pracownika. W ten sposób umiejscowiono się nakładnictwo chałupnicze tkackie i konfekcyjne w okolicach Łodzi i Pabianic, natomiast nakładnictwo w zakresie branży drzewnej, kożucharstwa lub koronkarstwa eksplloatuje biedne rodziny góralskie. Krawców i tkaczy widzimy w dużych skupieniach w Brzezinach, Chojnach, Żelowie.

Liczność chałupnictwa jest bardzo znaczna. W 1931 r. doliczono się 200.000 warsztatów z 334.000 pracowników. Cyfrę tę już wtedy uważano i słusznie za zbyt niską. Dziś z powodu kryzysu gospodarczego, który przetębił przemysł i rzemiosło, powiększając liczbę bezrobotnych — ilość obecnie pracujących chałupników trzeba przyjąć na przynajmniej 800.000 osób, zaś „żyjących” z chałupnictwa wraz z rodzinami — przynajmniej na 2 miliony.

Przytoczyliśmy fragment charakterystyczny dobitnie wykazujący nędzę ludzi z rzemiosła. Zdani na łaskę i niełaskę nakładcy, pracowali po 12—16 godzin dziennie za nędzne grosze, pracowali by jutro jeszcze mniej zarobić... Takie były te „dobre, dawne czasy” panów kapitalistów i obszarników, panów, którzy dziś pragną wojny, by na jej skrzydłach uzyskać z powrotem utracony raj, a ludziom pracy przywrócić piekło na ziemi.

STYCZEŃ 3 SOBOTA

DZIS: Daniela, Genowefa

JUTRO: Eugeniusza, Grzegorza

Popłynęła fala nowych meldunków

Wojewódzki Zespół Poselski zacieśnia więź ze społeczeństwem

70 tysięcy osób wzięło udział w zebraniach sprawozdawczych

W biurze Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego ma dziś dyżur poseł Wł. Kuźniar. Już od rana jest bardzo zajęty. Niedawni wyborcy ze wzrastającym zaufaniem zwracają się ze swymi troskami do Zespołu Poselskiego, prosząc o rady lub interwencje. Żadna z tych prośb nie pozostaje bez odpowiedzi. W każdym wypadku bywają one rozpatrywane przez zespół i przesyłane do kompetentnych władz.

Do dnia 22 grudnia ub. roku wpłynęło do biura Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Bydgoszczy 38 wniosków w różnych sprawach.

Nasz Zespół Poselski zdobył sobie wśród ludności duże zaufanie i popularność. W przededniu pierwszej historycznej sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na ogólnym zebraniu wojewódzkiego zespołu poselskiego rzucono hasło: „Zespoły poselskie będą umacniać Front Narodowy, podtrzymując jedność działania wszystkich posłów w Sejmie i poza Sejmem i przede wszystkim zacieśniać więź łączącą posłów z wyborcami“. W myśl tego hasła dokonano w zespołach wyboru ich władz, a następnie przystąpiono do pracy w terenie. Pierwsze spotkania posłów z wyborcami zaplanowane na dni od 28 listopada do 5 grudnia miały charakter sprawozdawczy, gdyż jak mówi art. 87 naszej Konstytucji „poseł i członek Rady Narodowej powinni zdawać sprawę wyborcom ze swej pracy i działalności organu, do którego zostali wybrani“, a więc przynieść do nich uchwały i dekrety władzy państwowej, wnikać w trudności terenu i starać się je likwidować, podnosić świadomość polityczną wyborców i wspólnie z nimi walczyć o realizację programu Frontu Narodowego“.

Wszędzie posłowie i ich zastępcy spotykali się z serdecznością wyjątkiem, a sprawozdania ich wywołwały ożywioną dyskusję. Dyskutanckim zapewniali, że słuszne uchwały Sejmu poprzę z zwiększeniem wysiłku w wykonywaniu planów pro-

dukcyjnych, a tym samym przyspieszą budownictwo socjalistyczne w naszym kraju. Robotnicy, chłopcy, inteligenci pracujący podejmowali zobowiązania produkcyjne bezpośrednio na zebraniach z posłami.

Chłopi gminy Gostyczyn pow. Tuchola zobowiązali się wybrać buraki z 29 ha w miejscowości PGR. Mieszkańcy gminy Lisowo pow. Chełmno dostarczyli 35 wozów do dyspozycji PGR-om w celu terminowej zwózki buraków cukrowych. Załoga PZBM w Bydgoszczy podnieśnie wydajność pracy i przyspieszy wykona-

nie planu produkcyjnego. Pracownicy PZWANN w Toruniu przekroczą poważnie plan produkcyjny. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć wiele.

Dzień 8 grudnia był dniem podsumowania pierwszego etapu prac Zespołu Poselskiego. W tym dniu zapadła nowa uchwała — w dalszym ciągu kontynuować przenoszenie do jak najszerszych mas społeczeństwa zagadnień z obrad I sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zorganizować zaliczenia kilkudziesięciu spotkań z wyborcami i propagować uchwały Wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W zebraniach tych na terenie naszego województwa wzięło udział ok. 70 tys. osób.

Rezultat zebrani sprawozdawczych jest wyrazem zacieśniania się więzi między społeczeństwem a posłami na Sejm.

Z wizytą w Poradni dla Matki i Dziecka

Przyjacielskie spotkania doktora z małymi pacjentami

„Siostro! Czy jeszcze długo trzeba czekać — pyta niebieskooka Zosia zsuwając się uparczywie z kolan matki. — Ja chce iść do domu!“

Ale mama jest najwidoczniej innego zdania. „Poczekaj cierpliwie, — mówi — zaraz pani doktor nam przyjdzie“. Czekanie jednak trwa długo i Zosia decyduje się na zapukanie do dużych białych drzwi odgrzających poczekalnię od gabinetu lekarskiego. Nikt nie odpowiada, więc Zosia otwiera drzwi i oczami dr. Zielińskiej. Oczy te jednak mówią najwyraźniej, że jeszcze nie można wejść i zawstydzoną Zosia wraca posłusznie na swe dotychczasowe miejsce.

Czeka tu dużo Zos, Jasiów i Krzysiów. Jedni skracają sobie godzinę oczekiwania opowiadaniem historii w języku dla nich jedynie zrozumiałym, od czasu do czasu pada wyraźniejsze słowo „mama“.

Dzieci te uczą się dopiero mówić, inne umieszczone w białych łóżkach czystością beczek patrzą ciekawie w sufit, albo przeciągłym płaczem urozmaicają sobie chwile oczekiwania. Te najmłodsze tuż przed wizytą u lekarza podlegają wazelinom, mierzaniu, karmieniu i wielu innym skomplikowanym czynnościom, które są pilnie wpisywane do ich książeczek zdrowia.

Każde otwarcie drzwi gabinetu lekarskiego to jeszcze jedno zbadanie dziecka, jeszcze jedna porada lekarska, krok naprzód na drodze ku zdrowotności i prawidłowemu rozwojowi młodego pokolenia. Dr Zielińska przyjmuje dziennie w

Poradni dla Matki i Dziecka czasem kilkadziesiąt dzieci. Wszystkie są dokładnie zbadane, wszystkie prawie mamy wychodzą z gabinetu lekarskiego z receptami na witaminy, glicerofosfaty, tran i inne medykamenty, tak nieodzowne dla rozwoju naszych maluszków.

„Mamo, ja jestem zdrow!“ — mówi Rómeke z wyrzutem. „Po co więc mam iść do doktora?“ Pytanie zdawałoby się słuszne, a jednak... właśnie ten dział poradni przyjmuje tylko zdrowe dzieci, dbając o ich organizm, zapobiegając chorobom, broni je przed krzywizną, gruźlicą i wielu innymi dolegliwościami wywarzającą ciężką i odporną najmłodszego pokolenia.

Poradnia dla Matki i Dziecka przy Al. 1 Maja 81 zaopatrzona jest w nowoczesne urządzenia, dysponuje odpowiednim sprzętem i lokalem.

Wreszcie i Zosia doczekała się swojej koletki. Tak oto nastąpiło jeszcze jedno przyjacielskie spotkanie doktora z małą pacjentką, która swój dobry wygląd i zdrowie zawdzięcza czystemu wizytom w Poradni. (t)

Skargi kąpiących się w Łaźni Miejskiej Lusterko, lusterko, powiedz mi przecie..

Bydgoska Łaźnia Miejska nie jest na wskroś „czystą“. Posiada ona bowiem braki, które ją plamią. Poważnym niedociągnięciem jest brak w wielu kabinach kąpielowych luster, które po kąpielach są nieodzowne, aby można doprowadzić do porządku włosy. Korzystający z Łaźni Miejskiej proszą jej zarząd aby pozawieszano lustra, a wtedy będą z łażni w pełni zadowoleni. (Miet.)

Z notatnika reportera

* TERMOMETR nie zdolny wskazywać jakiegokolwiek temperatury i w dodatku z nieaktualnymi napisami niemieckimi wisł na hotelu „Victoria“. Prosimy o usunięcie go bądź zastąpienie nowym. (n)

Zwierajmy szeregi w walce o Pokój, o wykonanie Planu 6-letniego

W najbliższą niedzielę, 4 bm. odbędzie się w Bydgoszczy interesujący pojedynek pięciarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo II ligi pomiędzy Kolejarzem Bydgoszcz i Spółnią Warszawą. W pierwszej rundzie zespół bydgoski uległ obecnemu Sójni w stosunku 8:12, to też obecnie będzie miał doskonałą okazję zrewanżowania się.

Jak nas informuje kierownictwo Kolejarza drużyna bydgoska wystąpi w swym najbliższym składzie m. in. walczyć będą Lis, Nitzler, Niedzwiedzki, Walczak, Nowak, Pawłowski, Ratajczak, Nowacki, Zasada. W drużynie warszawskiej walczyć będzie Kubowicz, Grzesiewicz, Marzec, Parkot i In.

Spotkanie bokserów Kolejarza Bydgoszcz z pięciarzami Spółnią Warszawą rozpocznie się punktualnie o godz. 11 w Hall Sportowej przy ul. Dwieńickiego.

W związku z niedzielnym pojedynkiem ogłaszamy kolejny konkurs sportowy. Uczestnicy jego muszą odgnać końcowy wynik meczu. Kupony prosimy nadsyłać lub składać w Redakcji IKP Bydgoszcz, ulica Armii Czerwonej 20 z dopiskiem na kopercie „Konkurs sportowy“. Dla zwycięzców przewidziliśmy nagrody książkowe. Dalsze szczegóły podamy jutro.

SPORT

POJEDYNEK KOSZYKARZY I SIATKARZY KOLEJARZA GRUZIADZA I BYDGOSZCZY

Odmłodzona drużyna koszykarzy i siatkarzy miejscowego Kolejarza rozegra w niedzielę, 4 bm. dwa spotkania towarzyskie w koszykówkę i siatkówkę z zespołami Kolejarza Gruziadza. Spotkania rozpoczną się punktualnie o godz. 15 w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego. Ze względu na wyrównany poziom obu zespołów należy oczekiwać emocjonującej walki zarówno pod koszem jak i pod siatką.

II LIGA NA RINGU BYDGOSKIM

W najbliższą niedzielę, 4 bm. odbędzie się w Bydgoszczy interesujący pojedynek pięciarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo II ligi pomiędzy Kolejarzem Bydgoszcz i Spółnią Warszawą.

W pierwszej rundzie zespół bydgoski uległ obecnemu Sójni w stosunku 8:12, to też obecnie będzie miał doskonałą okazję zrewanżowania się.

Jak nas informuje kierownictwo Kolejarza drużyna bydgoska wystąpi w swym najbliższym składzie m. in. walczyć będą Lis, Nitzler, Niedzwiedzki, Walczak, Nowak, Pawłowski, Ratajczak, Nowacki, Zasada. W drużynie warszawskiej walczyć będzie Kubowicz, Grzesiewicz, Marzec, Parkot i In.

Spotkanie bokserów Kolejarza Bydgoszcz z pięciarzami Spółnią Warszawą rozpocznie się punktualnie o godz. 11 w Hall Sportowej przy ul. Dwieńickiego.

W związku z niedzielnym pojedynkiem ogłaszamy kolejny konkurs sportowy. Uczestnicy jego muszą odgnać końcowy wynik meczu. Kupony prosimy nadsyłać lub składać w Redakcji IKP Bydgoszcz, ulica Armii Czerwonej 20 z dopiskiem na kopercie „Konkurs sportowy“. Dla zwycięzców przewidziliśmy nagrody książkowe. Dalsze szczegóły podamy jutro.

4.1.1953 BYDGOSZCZ g. 11.00

KONKURS SPORTOWY IKP Nr 32

II LIGA BOKSERSKA

KOLEJARZ (BYDGOSZCZ) — SPOJNIA WARSZAWA

Wynik dla

Imię

Nazwisko

Adres

Poranki filmowe w niedzielę

W najbliższą niedzielę 4 bm. w kinach bydgoskich wyświetlane będą następujące poranki:

- Pomorzanin: Zwycięski powrót (10), Tragiczny pościg (12), Polonia: Futro pana Krügera (11), Orzeł: Nikt nic nie wie (12), Wolność: Goal (10), Dzieci z jednego podwórka (12), Gryf: Płomienie (11), Bałtyk: Mongolia w ogniu (10 i 12).

KOMUNIKATY

ZKS Kolejarz Bydgoszcz. Treningi sekcji bokserskiej odbywają się w sali Włóknarza przy ul. Stalina 19 w poniedziałki i środy od godz. 19.30 oraz w piątki od godz. 20.

Z estrady

Dwa koncerty Pom. Orkiestry Symfonicznej

Mozarta „Mała serenada“ (nie wiadomo, dlaczego u nas po niemiecku nazywana „Eine kleine Nachtmusik“) oraz dwa utwory Beethovena: Koncert fotepianowy c-dur i VII symfonia złożyły się na program wieczorów muzycznych 26 i 27 bm., program więc już jednolity, bo wypełniony wyłącznie radosną, uroczą klasyką wiedeńską i nie zamażoną stylistycznie obcym, choćby nawet wysokiej klasy utworem. Były to nie tylko ostatnie w tym roku w Bydgoszczy koncerty symfoniczne, ale i ostatnie, które wystąpiły pod „firmą“ Pom. Orkiestry Symf. Bo orkiestra ta, upaństwowiona z dniem 1 stycznia 1953 r., nazywać się już teraz będzie Filharmonią Pomorską i w tym samym składzie kontynuować dotychczasową pracę, starając się jednak, jak się spodziewamy, jeszcze wyższym podniesieniem poziomu uzasadnić swą nową rangę.

I te ostatnie koncerty jakby na pożegnanie odsuwającego się w przeszłość etapu swych dziejów i na inaugurację otwierającego się okresu prowadził po raz pierwszy najmłodszy z 3 kapelmistrzów tej orkiestry — Zdzisław Wendyński. Choć po niedawnym ukończeniu studiów muzycznych w Łodzi pierwsze dopiero stawia na tym stanowisku kroki, okazał, że dobrze umie sobie radzić przy skłonicie dyrygenta. Ma wprawdzie

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Taksówki 36-55 i 39-62. Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamieszkanie 00. Komenda MO 25-16. IKP 19-07, 33-41, 33-42.

Toiowo

Z BYDGOSZCZY

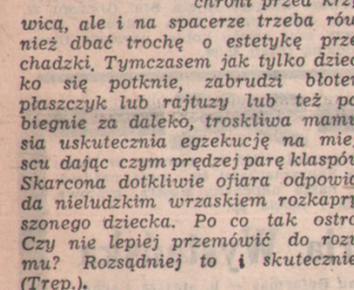
Uwaga, rów!

W Al. 1 Maja vis a vis Muzeum jest wolna przestrzeń między domami. Na jednym z nich wiszą tabliczki: Uwaga samochodów! Ale nie tylko na samochody należy uważać w tym miejscu. Na chodniku bowiem znajduje się rów, wokół którego porożniane są kamienie. Wybój ten powstał prawdopodobnie przez ciągłe przejazdy samochodów.

Trzeba go jak najszybciej naprawić, gdyż chodnik wieczorem nie jest dostatecznie oświetlony, a i w dzień „nieświadomy“ przechodzień może sobie łatwo nogę zwichnąć. (Ita).

„Egzekucja“ na ulicy

Gdy wiatr ustaje, a słońce przetrąca chmury, troskliwie mamusi wyprowadzają swe małe pociechy „na powietrze“. Oczywiście dla zdrowia. Słońce jak wiadomo chroni przed krzywizną, ale i na spacerze trzeba również dbać trochę o estetykę przechadzki. Tymczasem jak trudno dziecięko się potknie, zabrudzi błotem płaszcz lub rajtuzy lub też pobiegnie za daleko, troskliwa mamusia uskuteczni egzekucję na miejscu dając czym prędzej parę kłaspów. Skarcona dotkliwie ofiara odpowiada nieludzkim wraskiem rozkapryszonemu dziecku. Po co tak ostro? Czy nie lepiej przemówić do rozumu? Rozsądniej to i skuteczniej. (Trep.)



Korespondenci piszą:

„BRYDŻ“ W POCIAGU

Dojeżdżająca codziennie do Bydgoszczy młodzież szkolna zachowuje się w pociągach nieraz bardzo niegrzecznie. Młodzieńcy w wieku 16 do 17 lat często grają w karty (co w pociągach jest niedozwolone) zajmując przy tym dużo miejsca. Gdy ktoś ze starszych próbuje zwrócić uwagę „karciarzom“ naraża się na grad odpowiedzi nie zawsze licujących z mundurkiem szkolnym. (Lepiet).

Inauguracyjny koncert Państwowej Filharmonii Pomorskiej

Jak już donosiliśmy została powołana do życia Państwowa Filharmonia Pomorska, która kontynuować będzie działalność Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej Pierwszej Koncerty Filharmonii odbędzie się w piątek, 9 stycznia o godz. 19.30 w Państwowym Teatrze Ziemi Pomorskiej.

W związku z upaństwowieniem powiększony został skład orkiestry. Przy pulpicie koncertmistrzowskim zasiądzie zdobywca szczytnej IV nagrody na Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. H. Wieniawskiego, Edward Stankiewicz. Koncertem dyrygować będzie Roman Mackiewicz.

W programie muzyki romantycznej i postromantycznej. Usłyszymy IV Symfonię Schumana, uwerturę do op. „Sprzedana naręczona“ Smetany i niezmiernie rzadko wykonywany koncert fortepianowy fis-moll Skriabina. Solistą wieczoru będzie doskonały pianista Ryszard Bakst.

Niewłaściwe rozmieszczenie warsztatów utrudnia zajęcia szkolne

W gmachu szkolnym przy ul. Grodzkiej 18 odbyło się uroczyste zebranie wyborcze ZOZ dla szkół Ośrodka Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Przemysłu Maszynowego. Ze sprawozdań wynika, że władze tych szkół wspólnie z personelem administracyjnym, nauczycielskim, młodzieżą i z wydatną pomocą żołnierzy potrafili w krótkim czasie cały gmach szkolny wyremontować i przeprowadzić konieczne reperacje instalacyjnej dyr. terminowo rozpoczęły zajęcia kadr dla socjalistycznego przemysłu.

Wykonano również prace nad wykończeniem pomieszczeń i urządzeń kuchennych celem przygotowywania ciepłych posiłków szczególnie dla młodzieży dojeżdżającej.

Rozmieszczenie warsztatów szkolnych aż w 8 punktach miasta według oświadczenia dyr. inż. Brzegowskiego stanowi poważną trudność w planowaniu zajęć szkolnych.

Kontakty uczniowi z absolwentami szkół studiującymi w ZSRR przyczynią się znacznie do podnoszenia zainteresowań młodzieży zdobywcami technicznymi Kraju Rad.

W uchwale powziętej w wyniku obrad zebrani postanowili m. in.: systematycznie zwiększać wydajność pracy uczniów w szkole, polepszać dyscyplinę pracy na warsztatach szkolnych i w pracy domowej, walczyć o poprawę warunków bytowych, podnosić świadomość polityczną członków ZOZ. (FJ).

PZU współdziała w akcji zapobiegania szkodom

Rozbudowująca się wszechstronnie gospodarka narodowa, wymaga ściślejszego dostosowania do swoich potrzeb także ubezpieczeń majątkowych i osobowych. Dążność ta znalazła swój wyraz w nowej ustawie o ubezpieczeniach państwowych z dnia 28 marca 1952—ogłoszonej w Dzienniku Ustaw nr 26 z dn. 29. IV. 1952. Ustawa ta uchyla obowiązujące dotychczas różnorodne przepisy ubezpieczeniowe, a wprowadza zasady działalności ubezpieczeniowej jednolite dla całego obszaru Państwa. Rozszerza ona m. in. zakres ubezpieczeń obowiązkowych przez wprowadzenie nowych o dużym znaczeniu społecznym i gospodarczym.

Na mocy wspomnianej ustawy dotychczasowy Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przekształcony został na instytucję państwową pod nazwą Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

Oprócz szerokiej działalności ubezpieczeniowej, do zadań zakładu należą współdziałanie z odpowiednimi władzami i instytucjami na odcinku prowadzenia akcji zapobiegania szkodom. Terenowymi organami są dyrekcje wojewódzkie i inspektoraty powiatowe.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ

Sobota: Klub kawalerów (godz. 19)

Niedziela: Klub kawalerów (15 i 19).

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 22 do 8: apteka nr 15 Pl. Boh. Stalingradu 1 (tel. 19-31) oraz apteka nr 12 przy ul. Grunwaldzkiej 37 (tel. 34-31).

Lekarzy-dentystów: Dzielny dyżur pełni A. Zawodna. Bydg. Al. 1 Maja 51 (w godz. 15-17).

RADIO

PROGRAM LOKALNY

BYDGOSZCZ — TORUŃ

Sobota, 3 stycznia

11.43 Sygnał stacji i zapowiedź speakera. 13.55 Koncert Ork. Rozdz. Bydgoskiej PR pod dyr. A. Rozłoga i W. Pawłowskiego, solistka Eugenia Gwizdździńska sopran. Witold Kociński tenor, 13.55 Muzyka i komunikaty, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.30 Wiadomości sportowe, 13.55 Franciszek Lehar — Muzyczne wspomnienia, 16.45 Audycja dla młodzieży pt. „Gdy sto zegarów chodzi“ opr. Barbara Czerwiska, 17.45 „Rola książki w przelamywaniu trudności produkcyjnych.“ 18.15 Walce kompozytorów radzieckich, 19.10 „Radio mikrofon“.

KINA

Pomorzanin: Wilhelm Tell (15.45, 18 i 20.15).

Polonia: O 6-tej wieczorem po wojnie (17 i 19)

Orzeł: Żywy trup (17 i 19).

Wolność: Spotkanie nad Łabą (16, 18 i 20).

Gryf: Diabelska grań (17 i 19).

Bałtyk: Carmen w Hollywood (17 i 19).

Mir: O 6-tej wieczorem po wojnie (19).

Rozmaitości: Droga na studia przygotowane. Czarodziejskie laboratorium Zielerze z Kamiennej Doliny (w godz. 16-23).

Fotoplastikon: Arizona i Brazylia (w godz. od 14 do 21).

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: Obrazy Stanisława Kamockiego (codz. godz. 10-15 i 15-19, w niedziele godz. 10-17).

Muzeum im. Wyczałkowskiemu: Zbiory stałe (codz. godz. 10-18, w środy godz. 12-19, w niedziele godz. 10-14).

Biblioteka Miejska (Pl. Boh. Stalingradu nr 24) otwarta codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godz. od 10.30 do 13 oraz po południu (oprócz środy) od godz. 16 do 20.

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: Obrazy Stanisława Kamockiego (codz. godz. 10-15 i 15-19, w niedziele godz. 10-17).

Muzeum im. Wyczałkowskiemu: Zbiory stałe (codz. godz. 10-18, w środy godz. 12-19, w niedziele godz. 10-14).

Biblioteka Miejska (Pl. Boh. Stalingradu nr 24) otwarta codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godz. od 10.30 do 13 oraz po południu (oprócz środy) od godz. 16 do 20.

Pokaz strojów Polski północnej w Muzeum Pomorskim

Gdy obywatelka Halina Mikułowska, instruktorka zespołu społeczno-oświatowego przy Muzeum Pomorskim, udawała się w teren w celu znalezienia strojów ludowych na zaprojektowany pokaz ubiorów ludowych Polski północnej, nie przypuszczała zapewne, że stroje te, pieczołowicie przechowywane w starych malowanych skrzyniach, przekażą jej dziaćce ręce prawie stuletnich staruszek i starców, którzy strzegli ubioru swojej młodości i lat dojrzałych po to, żeby udać się w nich w ostatnią drogę życia...

Dzisiaj jednak widzimy je w oszklonych szafach Muzeum, pięknie odprasowane, ułożone i opatrzone napisami: Stroje kujawskie — pańskie — opanoczone — kurpiowskie. I nie silą wygarte zniszczeniu i ziemi, lecz dobroliwie oddane przez ich właścicieli dla dzieła kultury, dla przedłużenia przynajmniej w ten sposób ich życia i starej tradycji zróżnicowanych ubiorów meskich, dziewczęcych i niewieściech. Dobrze że się zachowały, dobrze że ich właścicielki zrozumiały, jak wielką przysługę, przez poświęcenie ich Muzeum, wywiądującą obecnym i przyszłym pokoleniom, które będą się na nich uczyć dawnego piękna zawartego w strojach naszego ludu. Z wzorów na czepekach, fartuchach, sukniach i skrzyniach będą one czerpać wzory dla naszego przemysłu ludowego, dla dzisiejszych tkanin, szali i ozdób naszych ubiorów i mieszkań.

„Strój ludowy mówi o starości, odrębnych tradycjach ludu i o jego poczuciu piękna, a także o zróżnicowaniu społecznym i o dawnej doli i niedoli!” — głosi napis w sali pokazowej strojów. I rzeczywiście. Oto zaraz w lewej szafie od wejścia brązowo-blekitna sukienka codzienna kujawskiej gospodyni, niezbyt zamożnej, która nie mogła sobie pozwo-

lić na zbyt drogie chustki tureckie ani na jedwabne chustki na głowę, czy szyci. Czepek jednak musiała mieć zawsze i to czepek ładny, strojny — jak korona zdobiący głowę każdej zamejnej niewiasty. A dalej wszelkie odcienie błękitu, granatu fioleto w weselnym stroju bogatej kujawianki, że sznurem korali i burzystynów na szyi, w najrozmaitym, misternie haftowanym i ułożonym czepek, gustownie obwiązany jedwabną chustką kolorową. I pyszne tureckie szale i barwne miastka i towary i szlachetna ciemna barwa strój pańskich, ozdoby nieskalana biała powiewnych a ślicznie na piersi wiązanych czepeków, rozjaśniony ciemny złotem fantazyjnie deseniowej tureckiej chustki. Nie każda gospodyni mogła sobie na taki zbytek pozwolić. I jedna, która nie miała na kupienie chustki, zadawała sobie trud godny najmistrzowskich chińskich czyszałców. Oto według tureckich wzorów i niemi wyprutymi ze starych tureckich resztek, wianocześnie wyhaftowała sobie „turecką” chustkę, która nie tylko w podziw, lecz przede wszystkim w błąd może wprowadzić nawet biegłe oko znawcy. Chustka ta wisi w jednej z szaf jako jeden z najciekawszych eksponatów tej pouczającej wystawy.

Barwne plamy tworzą stroje opoczynskie i kurpiowskie. Jedne jak tęcza mienia się pasmami niezwykle harmonijnymi i wspaniale dobranymi barwami — jakże prostymi w kroju — kłeczkach, zapaskach i gorsetach, drugie cięszą wzrok soczystą czerwień, dojrzałym, jakby letnim rozkwitem swojej ludowej urody. I dziwna rzecz, jak w strojach odbijają się warunki życia, jakości gleby, konieczność tych a nie innych zajęć gospodarczych! Skąpa ziemia opoczynska pozwala raczej na hodowlę owiec i stad wełna, samodzielną w strojach ludowych, której znów jest znacznie mniej na żyznych Kujawach czy Pańskach, gdzie przeważa jedwab, lub lekkie tkaniny pochodzenia miejskiego.

Osobne miejsce zajmują czepek. Ie tu prostoty a zarazem jaka rozmaitość deseni, pomysłów, jaka precyzja i szlachetna wytworność w wykonaniu! Czy to tłułow leclutkie czepek pańskie i kujawskie, czy też ozdobne, haftowane złotem, czy z brokatu zrobione czepek warmińskie — wszystkie stanowią niewy- czepną kopalnię piękna i wzbudzają prawdziwy zachwyt. „Strój ludowy — to źródło współczesnej twórczości zasila- jące nowe życie Polski Ludowej...” — mówi napis. Istotnie, bogate to źródło pomysłów i wzorów i nie dziwnego, że w sali pokazowej spotykamy pracowni- ków CPL i A oraz uczniów Głównego Krawieckiego, którzy tu czerpią motywy do swojej pracy twórczej i arty- stycznej.

Wymieniając wykonawców omawiane- go pokazu w osobach wspomnianych już ob. Halny Mikułowskiej ob. Marii Prufferowej, kustosa Muzeum ob. ad-

junkta Marii Polakiewicz i ob. asyst. Halny Antoniewicz — nie sposób pomi- nać milczeniem wznieszącego udziału 85-letniej czepekarki ze Żnina, ob. Kas- perczakowej, która pomogła uprać, wy- prasować, ufrizować i ułożyć czepek, znajdujące się dziś w zbiorach Muzeum, nauczyła je zakładać i wiazać i swój strój dziewczęcy, który niegdyś wkłada- ła na zabawy, ofiarowała do zbiorów.

Haftarka z Barcina ob. Jasińska, ku- jawka haftarka z Radziejowic ob. No- wacka, które dotychczas jeszcze haftują czepek dla swych 80-ko letnich rówie- nic, również dały wkład swojej pracy w dzieło urządzenia pokazu.

Zyczymy im, jak również innym ofia- rodawcom, żeby jak najdłużej jesz- cze mogły haftować i cieszyć nasz wzrok pięknem ludowych motywów, i... aby mogły kiedyś przyjechać do Torunia i obejrzeć swoje stroje, suknie, fartuszki, chustki i czepek pieczołowicie umiesz- czone w szafach ku nauce i radości lic- nie odwiedzających Muzeum osób.

Helena Bychowska



POWAŻNA KONTUZJA PETRUSEWICZA

Przed zbliżającymi się rozgrywkami o puchar pływaków młodych, pływak Wrocławia zostali wysłani przez swoje koleżanki na kilkudniowy wypoczynek do Karpacza. W czasie pobytu w Karpaczu czołowy pływak i wielokrotny rekordzista Polski Marek Petrusiewicz uległ wypadkowi i w ciągu najbliższych 6 miesięcy nie będzie mógł trenować i startować. Petrusiewicz w czasie jazdy na nartach upadł tak nieszczęśliwie, że uległ skreń- niu nogi w stawie kolanowym.

WOJEWÓDZTWO SZCZECIŃSKIE WYKONAŁO PLAN ZDOBYWANIA SPO

Według dotychczasowych meldunków w woj. szczecińskim zdobyto w ciągu roku 1952 — 9.338 odznak SPO na zapla- nowanych 9.204. Brak jeszcze meldunków z kilku powiatów.

Miasto Szczecin wykonało swój roczny plan w 121 proc. Spośród zrzeszeń spor- towych dobrze wypadł Kolejarz, którego członkowie zdobyli ponad 800 odznak na zaplanowanych 700. Jest to duża zasługa sportowców koła Kolejarza przy zarzą-

dzie portu szczecińskiego, którzy „zys- skali ogółem 400 odznak, realizując swój roczny plan w 200 proc.

OGNIWO KRAKÓW — SPOJNIA NOWY TARG 4:3

Na lodowisku w Nowym Targu roze- grano mecz hokejowy między drużyną krakowskiego Ogniwa a miejscową Spój- nią. Zwyciężyło Ogniwo Kraków 4:3 (3:0, 1:2, 0:1).

ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW NORWEGII W CSR

Reprezentacja hokejowa Norwegii, która w ubiegłą niedzielę przegrała z Cze- chosłowacją 0:9, rozegrała we wtorek 31 grudnia ub. r. drugi mecz w CSR. Nor- wegowie spokoił się z reprezentacją okręgu Usti n/Laba, który reprezentowa- ła czołowa drużyna CSR Huty Chomu- tow. Mecz zakończył się zwycięstwem Norwegów 7:6 (2:2, 4:4, 1:0).

MISTRZOSTWA HOKEJOWE ZSRR

W dalszym ciągu mistrzostw hokejo- wych ZSRR rozegrano trzy spotkania moskiewski Spartak wygrał 3:1 z lenin- gradzkim Dynamo, mistrz ZSRR — WWS pokonał Dynamo Moskwa 2:1, a CDSA wygrał ze Skrzydłami Sowietów 4:2.

Na czele tabeli znajduje się w dalszym ciągu bez porażki CDSA, który wygrał 5 spotkań — 10 pkt. Drużyna WWS zaj- muje drugie miejsce — 9 pkt., trzecie — Skrzydła Sowietów — 7 pkt., czwarte — Spartak — 6 pkt.

CZTERY LODOWISKA W ZAKOPANEM

Lieźba lodowisk w Zakopanem wzrosła tej zimy do czterech. Oprócz starego lo- dowiska na stadionie zimowym, powstały lodowiska przy ośrodku sportowym GKKF na Bystrym oraz w siedzibie obo- zu zimowego CWKS na Groniku.

Czwarte lodowisko powstało na stado- nie letnim starym koła rodzicielskiego szkoły nr 1 na Wilczniku.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE ŚLĄSKA W SZTAFETACH

Narciarze śląscy zainaugurowali tego- roczny sezon mistrzostw wojewódz- kimi w biegach sztafetowych. Zawody odbyły się w Wiśle, w dobrych warun- kach śniegowych.

W konkurencji seniorów na trasie 3x8 km startowało 14 sztafet. Zwyciężył zespół Unii (Istebna) w czasie 2:19,47 godz. przed Górnikiem (Koniaków) LZS (Wisła) i Stalą (Ustroń). Najlepszy czas dnia na 8 km uzyskał Holeksa (Unia Istebna) 41,15 min.

W konkurencji juniorów również na trasie 3x8 km zwyciężyła sztafeta LZS Barania (Wisła) w czasie 2:41,04 przed Górnikiem (Koniaków).

Kobiety startowały na trasie 3x6 km. Pierwsze miejsce zajęła Stal (Ustroń) w czasie 2:42,0 przed Unią (Istebna). Naj- lepszy czas wśród kobiet uzyskała Cien- ciałówna (Stal) 49:08.

Mała gospoia



„Musicie coś zjeść, aby mieć siły do nauki!” — mówi mała Olga do swych lalek, bawiąc się w dorosłą gospoia.

Koncert laureatów

konkursu im. H. Wieniawskiego

W szczerze wypełnionej sali Pań- stwowej Filharmonii w Krakowie odbył się koncert laureatów Konkursu im. H. Wieniawskiego, wirtuozów radzieckich — Igora Ojstracha, Ju- liana Sitkowieckiego i Olgi Parcho- mienko. Koncert, na którego pro- gram złożyły się utwory Wieniaw- skiego, Chopina, Rimskij-Korsakowa i innych, stał się wielkim przeży- cciem artystycznym dla miłośników muzyki.

Mistrzowska gra artystów wzbudziła szczerą zachwyt publiczności, która przyjmowała wirtuozów nie- milknącymi oklaskami. Artystom radzieckim wręczono wiązanki kwiatów.

ZWIR POSPÓLKĘ oraz PRZE- SIANY ZWIREK do TYNKÓW dostarczają z własnych źwirowni w każdej ilości 11857k

FRANKO STACJA ODBIORCZA
Spółdzielcze Zakłady Chem.-Tłuszczowe i Mineralne
„CZERWONY KOSYNIER”
w Gdyni, ul. Batorego 4, tel. 32-06 i 25-39

PRACOWNICY POSZUKIWANI

TECHNIKÓW Budowlanych (dwóch) zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Rem.-Budowlane w Chełmie. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Warunki mieszkaniowe zapewnione. (11754k)

GLÓWNEGO KSIĘGOWEGO, KSIĘGOWYCH TECH- NICYCH, KIEROWNIKA GOSPODARCZEGO (zaopatrzenie i zbyty), PIANISTĘ, REFERENTA GOSPODARCZEGO, KIEROWNIKÓW gospodarstw rolno-hodowlanych, GLÓWNEGO MAGAZYNIERA, MAGAZYNIERÓW GOSPODARSTW, RACHMI- STRZÓW, ŚLUSARZY-MECHANIKÓW, pracowni- ków wywalifikowanych warsztatowych, KOWALI, STELMACHÓW, MURARZY, DEKARZY I CIESLI zaangażuje od 1. I. 1953 r. Zespół Barńów, poczta Kleczczygłowy, powiat Miastko. Podania z życiory- sami kierować pod adresem jak wyżej (11880k)

PALACZA DO CENTRALNEGO OGRZEWANIA poszukuje od zaraz DYREKCA PAŃSTW. TEA- TRÓW ZIEMI POMORSKIEJ w Bydgoszczy, ulica 24 Stycznia 15. (12009)

REFERENTA ZBYTU zatrudni natychmiast HUR- TOWNIA ZIELARSKA w Bydgoszczy, ulica To- ruńska 2. (11930)

HUMOR



— Jeżeli to jest najszczęśliwszy okres w jego życiu, mamusi, to dlaczego on jest taki wietki?... (11937g)

JEDNEGO MISTRZA STOLARSKIEGO, JAKO KIEROWNIKA STOLARNI, DWÓCH ROBÓTNI- KÓW ROLNYCH, JEDNEGO PALACZA DO CENTRALNEGO OGRZEWANIA poszukuje: ZAKŁAD WYCHOWAWCZY W SZUBINIE. Warunki do omó- wienia. Zgłoszenia pisemnie kierować do Dyrek- cji Zakładu. (11932)

NAUKA

MASZYNOPISANIA przy- splezonego metoda nowo- czesną korespondencją handlową udzielam — To- ruń, Kochanowskiego 6-4. (11935k)

TRZYMIESIĘCZNE nowo- czesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź 1 — skrytka 163. (11806k)

MASZYNOPISANIA meto- da nowoczesną, przyspie- szoną ucze. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 34-4. (11938g)

SPRZEDAŻ

PIANINA, fortepiany, sprzedaje, kupuje Clehon. Bydgoszcz, Grunwaldzka 109, tel. 37-72. (11871)

PIEKIARNIĘ mechanicz- na odstąpię. Powód—cho- roba, przepiek mięs, 15 ton mąki Brzeziński. Trze- białów, Kilińskiego 95, pow. Gryfice. (11862k)

FUTRO męskie samodzi- ła, baranek krótki okazjnie sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (11940g)

RADIO uniwersalne sprze- dam. Bydgoszcz, ul. So- wińskiego 14-1. (11941)

MASZYNĘ do szycia no- wa sprzedam lub zamie- nię na maszynę do pisa- nia. Oferty IKP Byd- goszcz „11946”. (11946)

MOTOR „Chorcha” nowy, lokomobilę małą do mło- cenia sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (11927k)

NOWE buty filcowe nr 43 sprzedam. Kościuszki 52-10 (12004)

SAMOCHÓD ciężarowy 2 ton. „Peugeot” w dobrym stanie sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (11949g)

ROWER męski sprzedam. Bydgoszcz, Dollna 4 m. 2. (11950g)

SPRZEDAM 1/2 domu cen- trum Bydgoszczy. Oferty IKP Bydgoszcz „11937”. (11937g)

KUPNO

„JAWĘ”, BMW 350 stan- le dobrym kupię. Ogródowa 10-3 od godz. 19-tej. (11814g)

GOSPODARSTWO do zł 35.000 kupię. Oferty Dzień ni Bałtycki, Gdynia pod „Rolnictwo”. (1194)

MASZYNĘ dobrą do szycia lub giłkową do maszy- ny damskiej lub krawiec- kiej kupię. Długa 22-7 — podwórzu. (12008g)

MOTOCYKL SHL lub DKW 125 do 250 b. do- brym stanie kupię Gloria Bydgoszcz, Dworcowa 94 wejście z Fredry. (12002g)

MASZYNĘ do pisania w dobrym stanie kupię. Of- erty IKP Bydgoszcz „11944”. (11944)

WYDRĘ oryginalną na- na kołnierzy sportowy kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „11945”. (11945)

POSADY WOLNE

DOCHODZACA, uczelwa- potrzebna od zaraz. Al. 1 Maja 36 — podwórze, pra- wa strona, I p., 2a. (11922)

GOSPODYNI lub starsza- pomoc domowa z goto- waniem do starszego sa- motnego potrzebna — mia- steczko. Oferty IKP Byd- goszcz „11929”. (11929k)

POTRZEBNA dochodząca- pomoc domowa na 3 go- dziny, rano. Mickiewicza 7 m 10. (11947)

GOSPODARZ robotnik- potrzebny na 15 ha gospo- darstwo, wynagrodzenie- dobre. Adres IKP Byd- goszcz. (11934k)

Papier biały gazet rot- mat. kl. VII. 50 g 94 m. E-IV-12005

PRACY POSZUKUJĄ

PRZYJMĘ posadę kierow- cy mechanika I kat. z dłu- goletnią praktyką, chętnie wyjadę z mieszkaniem. Adres wskaże IKP Byd- goszcz. (11921)

RÓŻNE

TOREBKĘ damską z pie- niędzy, kartę meldunko- wą, wraz z odcinkiem, leg. służbową oraz wszel- kie dokumenty skradziono- 1. I. w „Baście” Innowro- cław Aleksienko Maria— WRN Bydgoszcz. (10742)

POKOJE

KAWALER poszukuje po- koju umeblowanego kos- ta remontu zwrócić. Oferty IKP Bydgoszcz „11920”

DZIERŻAWY

GOSPODARSTWO 45 mórg wydzierżawie. Szcze- pański, Zawada, poczta Pruszczy k/Bydgoszcz. (11924g)

ZAMIANY

2 POKOJE kuchnią i po- kój kuchnią zamienię na 2 większe pokoje z kuch- nią. Oferty IKP Byd- goszcz „12005”. (12005g)

3 POKOJE z kuchnią Mal- bork zamienię na podob- ne w Bydgoszczy. Wró- blewski Zygmunt. Mal- bork, ul. Sienkiewicza 51 m. 5. (12001g)

2 POKOJE 47 metrów, kuchnią, łazienką, spiżar- nią, II p. zamienię na pół- tora pokoju kuchnią, I p. okolicy Placu Bojate- rów Stalingradu, Wełni- nego Rynku, samodzielnie. Oferty IKP Bydgoszcz „12003”. (12003)

RADIO

7.55 Wiadomości poran- ne. 11.45 „Głos młodych ko- biety”. 12.04 Dziennik po- łudniowy. 12.15 „Na swo- ją nutę” — Gra Zespół Harmonistów Tadeusza Wesołowskiego. 12.45 Au- dycja dla wsi. 14.05 Infor- macje. 14.10 Muzyka ope- retkowa. 14.45 Muzyka ludowa. 17.30 Ludowe me- lodie gra Zespół Harmo- nistów Tadeusza Weso- łowskiego. 18.00 Muzyka. 18.15 Walce kompozytorów ra- dzieckich. 18.30 Audycja

POKÓJ używalnością kuc- hni — Bydgoszcz, śród- mieściu zamienię na sa- modzielne lub większe w Toruniu. Oferty IKP Bńd goszcz „11893”. (11893g)

MOTOCYKL „Zündapp” 200 ccm, stan bardzo do- bry zamienię na większy przyczepką za ewentu- alną dopłatą, lub sprze- dam. Wiadomość, ul. As- nyka 1. (12006g)

I POKÓJ kuchnią zamie- nię na 2 pokoje kuchnią. Bydgoszcz, ul. Raclawic- ka 4-10. (11925g)

ZAMIENIĘ pokój z kuch- nią w Łodzi na 2 pokoje kuchnią (jeden z od- dzielnym wejściem) w To- runiu, Wiadomość Łódź, ul. Przejazd 49-9. (11931k)

ZGUBY

ZGUBIONO kartę mel- dunkową, odcinek ankiet- y, wyd. przez Gm. Radę Narod. Lipce, leg. zwiaz- kowa, służbowa i ubez- pieczeniowa, wyd. przez Wydział Oświaty — Zło- tów, Piesiak Leokadia, kartę rowerową, wydana Świdnicy Piesiak Mieczysław. (11926k)

ZGUBIONO świadectwo mistrza szwewskiego, wyd. przez Izbę Rzemieślniczą Grudziądzu, kartę rzem- ieślniczą nr 282, wydaną przez PRN Swiecie na nazwisko Sobacki Wa- lenty. (11926k)

ZGUBIONO leg. kolejową nr 1165554 Zerbst Alojzy— Wędrzyca, ul. Łakowa 7-2. Znalazcę proszę o zwrot. (11883g)

ZGUBIONO przepustkę PZWS na nazwisko Fel- cja Raszkowska — Byd- goszcz. (11923g)

ZAGUBIONO kartę mel- dunkową, wydana przez Prez. GRN Robuń na nazwisko Mutz Gertruda, zam. w Karslesnie, pow. Kołobrzeg. (11933k)

ZGUBIONO portfel wszel- kimi dokumentami, pie- niędzy. Uczelwego zna- lazcę proszę zwrot za wy- ągrodzeniem, Polasik Ka- zimierz, Strzelce — Le- sno, pocz. Maksymiliano- wo, pow. Bydgoszcz. (11893g)

ZGUBIONO ks. wojskowa wydana przez WKR Rze- dno oraz kartę meldun- kową wydana przez Gm. Radę Narodową — Krze- szczyce na nazwisko skalny Adam, zam. Krzeszycze, ul. Młyńska 5, pow. Sule- cin. (11854k)

ZGUBIONO portfel wszel- kimi dokumentami, pie- niędzy. Uczelwego zna- lazcę proszę zwrot za wy- ągrodzeniem, Polasik Ka- zimierz, Strzelce — Le- sno, pocz. Maksymiliano- wo, pow. Bydgoszcz. (11893g)

ZGUBIONO ks. wojskowa wydana przez WKR Rze- dno oraz kartę meldun- kową wydana przez Gm. Radę Narodową — Krze- szczyce na nazwisko skalny Adam, zam. Krzeszycze, ul. Młyńska 5, pow. Sule- cin. (11854k)

ZGUBIONO portfel wszel- kimi dokumentami, pie- niędzy. Uczelwego zna- lazcę proszę zwrot za wy- ągrodzeniem, Polasik Ka- zimierz, Strzelce — Le- sno, pocz. Maksymiliano- wo, pow. Bydgoszcz. (11893g)

ZGUBIONO portfel wszel- kimi dokumentami, pie- niędzy. Uczelwego zna- lazcę proszę zwrot za wy- ągrodzeniem, Polasik Ka- zimierz, Strzelce — Le- sno, pocz. Maksymiliano- wo, pow. Bydgoszcz. (11893g)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 3 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA”, WARSZAWA, ŚNIADEKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899.

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo Ogłosze- niu milimetr. w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 5 za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wie- 2-lamowy (za tekstem) W niedziele i święta 50%, 40%